Redakcja: tel. 138.28 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor [illegible] zastępca przyjmuje od godziny 1 do [illegible] po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. [illegible] miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy dopłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna [illegible] zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 170 — Łódź niedziela 20 czerwca 1937 r.

LUDNOŚĆ BILBAO powitała entuzjastycznie powstańców

Jak zdobyto stolicę Basków.

MADRYT, 20,6 — Przez większą część ubiegłej nocy trwał silny pojedynek artyleryjski. Równocześnie słyszano wybuch min, co pozwala przypuszczać istnienie działań w Carabanchet. Koło godz. 1 w nocy odezwały się ciężkie działa rządowe, wyrzucając wielką ilość pocisków, od których drżały w centrum miasta wszystkie szyby. W odpowiedzi na to zagrały armaty powstańcze. Pociski powstańcze zaczęły padać na Madryt. Ogień trwał do godz. 2 wśród gęstej mgły, po czym nastąpiła 15-minutowa przerwa, po której strzelaninę wznowiono.

O godz. 6 rano 21 samolotów powstańczych przeleciało bardzo wysoko nad Madrytem. Pomimo ognia z dział przeciwlotniczych samoloty wykonywały nad miastem ewolucje w ciągu godziny. Jak się zdaje, chodziło o lot wywiadowczy.

POGŁOSKI O ŚMIERCI PREZYDENTA AGUIRRE.

PARYŻ, 20,6 — Z Bayonne donoszą, że rząd baskijski zaprzecza wiadomościom o zgonie prez. Aguirre. Wczoraj zrana pani Aguirre, przebywająca w Biarritz otrzymała od męża uspokajające wiadomości.

ZAJĘCIE BILBAO.

BERLIN, 20,6 — Niemieckie biuro informacyjne donosi z San Sebastian, iż wszystkie radiostacje powstańcze w Hiszpanii opublikowały komunikat **o zajęciu Bilbao przez wojska powstańcze o godz. 16 m. 10.**

ENTUZJAZM LUDNOŚCI.

PARYŻ, 20,6 — Havas donosi z Bajonny: około godz. 16-ej dowiedziano się na granicy francusko - hiszpańskiej o komunikacie powstańczej kwatery głównej, donoszącym o zajęciu Bilbao. Władze wojskowe w pogranicznych miejscowościach hiszpańskich Bekonia, Fontarabia i Irun kazały uderzyć w dzwony. Na wieczór zapowiedziano **liczne manifestacje. Wszędzie** panuje wielki entuzjazm.

JAK ZAJĘTO BILBAO.

RZYM, 20,6 — Agencja Stefani donosi z Bilbao: pierwszy patrol powstańczy wkroczył do miasta o godz. 12,30 w niektórych dzielnicach broniły się jeszcze słabe ośrodki oporu. Baskowie przed ewakuacją wysadzili w powietrze wszystkie mosty na rzece Nervion. Oddziały powstańcze wkroczyły do miasta od strony gór Santa Domingo, San Roque i z przełęczy Archanda. W ciągu nocy około 1000 więźniów politycznych porozumiało się z dowódcami dwóch batalionów milicji baskijskiej, którzy wczoraj o godz. 23 wypuścili ich z więzienia. Oswobodzeni więźniowie wraz z dwoma batalionami milicji pomaszerowali w kierunku stanowisk powstańczych na Santo Domingo. Przejście tych dwóch batalionów na stronę powstańców udaremniło plany dowództwa baskijskiego stawiania oporu w samym mieście. Wojska narodowe wkroczyły do Bilbao z rozwiniętymi sztandarami na czele, entuzjastycznie witane przez ludność.

OTOCZONE ODDZIAŁY WOJSK „RZĄDOWYCH".

BILBAO, 20,6 — Pierwszym budynkiem publicznym, obsadzonym przez wojska powstańcze, był ratusz, którego obrońcy po krótkiej walce poddali się. Silne oddziały zwycięskich wojsk przekroczyły w sobotę po południu most kolejowy na rzece Nervion i obsadziły nadbrzeżne ulice. Na skutek zręcznego manewru okrążającego liczne oddziały wojsk rządowych, znajdujące się w środku miasta, mają odcięty odwrót. Poddanie się tych oddziałów spodziewane jest z godziny na godzinę.

ST. JEAN de LUZ 20,6 — Okrzykiem „Bilbao należy znowu do Hiszpanii" rozpoczęły o g. 16-ej m. 10 wszystkie radiostacje powstańcze nadawać wiadomość o zajęciu Bilbao. O godz. 17-ej radiostacja głównej kwatery nadała do innych radiostacji komunikat iż doniesienie o zajęciu Bilbao może być nadawane jako komunikat urzędowy.

Przegrany pojedynek premiera Bluma

Podniecenie w Paryżu.

PARYŻ, 20,6 — Wczorajsze popołudniowe obrady senatu rozpoczęły się w niezwykle ciężkiej i naładowanej elektrycznością atmosferze kryzysu politycznego i wyraźnego konfliktu między senatem a rządem. Nieustępliwe stanowisko, jakie do ostatniej chwili zajmowała z jednej strony przeważająca większość senatorów, z drugiej zaś rząd, nie pozwalały oczekiwać kompromisu mimo wysiłków, jakie czynione były do ostatniego momentu.

Atmosfera napięcia politycznego wyraźnie uwidaczniała się w całej prasie francuskiej od skrajnie prawicowej, kończąc na organach skrzydła lewicy.

Głęboki nastrój kryzysu politycznego oraz naprężona atmosfera, jakie wyraźnie przebijają z wczorajszej prasy paryskiej uzewnętrznił się m. in. w sposób widoczny w życiu stolicy. W godzinach popołudniowych w momencie, gdy w pałacu luksemburskim rozpoczęły się obrady senatu, na głównych arteriach miasta i bulwarach, przy Polach Elizejskich popołudniowe dzienniki, przynoszące pierwsze szczegóły obrad senatu rozchwytywane były przez publiczność gromadzącą się i dyskutującą w małych grupkach.

PARYŻ, 20.6 — Sędziwy senator Caillaux zadecydował swym przemówieniem o wynikach głosowania. Przebieg obrad w senacie stał się jak gdyby pojedynkiem pomiędzy premierem Blumem a sen. Caillaux w którym to pojedynku p. Caillaux pozostał bezspornym zwycięzcą. W głosowaniu poddano najpierw pod decyzję senatu tekst uchwalony przez izbę i przedstawiony przez grupę senatorów w formie poprawki do wniosku komisji finansowej. Tekst ten został odrzucony 210 głosami przeciw 75.

Ustalony przez senat tekst projektu ustawy o pełnomocnictwach wrócił do izby deputowanych. Komisja bez debat odrzuciła uchwalony przez senat tekst.

—oOo—

Hiszpańskie łodzie podwodne usiłowały storpedować okręt niemiecki „Leipzig"

BERLIN, 20,6 — Urzędowo informują, że w dn. 15 i 18 bm. łodzie podwodne rządu walenckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig", który znajdował się na północ od portu Oran (Alger francuski). Krążownik nie został jednak trafiony.

Wobec powyższego rząd Rzeszy polecił ambasadorowi w Londynie von Ribbentropowi zwrócić się do przedstawicieli trzech mocarstw, biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich, celem zawiadomienia ich o dokonanej napaści oraz zwrócić w stanowczy sposób uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażone są w dalszym ciągu okręty wojenne niemieckie.

W związku z powyższym faktem, kanclerz Hitler o 12-tej w nocy przyleciał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.

BERLIN, 20,6 — Cała prasa niemiecka pisze z największym wzburzeniem o próbach storpedowania krążownika „Leipzig" w dn. 15 i 18 czerwca.

Dzienniki domagają się satysfakcji.

RZYM, 20,6 — Wiadomość o ataku, którego ofiarą paść miał niemiecki krążownik „Leipzig" na wodach hiszpańskich, wywołała w Rzymie bardzo silne wrażenie.

Fakt zaatakowania krążownika „Leipzig" uważają tu za prowokację ze strony sił czerwonych, która jest nowym dowodem konieczności ścisłej współpracy włosko - niemieckiej.

Aresztowanie sekretarza

oddziału Z. Z. Z.

WILNO, dn. 20,6 — Z polecenia prokuratora aresztowany został sekretarz tutejszego oddziału ZZZ Abolnikow. Aresztowanie to stoi w związku z wiecem strajkujących robotników wodno - kanalizacyjnych, zwołanym przez ZZZ.

Twardy, pomorski upór nie zawiedzie...

Zjazd O. Z. N. organizacji wiejskich w Toruniu

TORUŃ, 20,6 — Wczoraj w Toruniu odbył się okręgowy pomorski zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego organizacji wiejskiej.

Obrady zjazdu poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele N. M. P.

O godz. 12 w sali teatru ziemi pomorskiej odbyła się inauguracja zjazdu przy udziale około 500 delegatów z całego Pomorza. Obrady zagaił chrześcijańskim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" tymczasowy przewodniczący sen. Serożyński.

Witając przybyłych na zjazd sen. Serożyński powołał prezydium poczym przewodniczący odczytał depeszę, nadesłaną na zjazd od płk. Koca treści następującej:

„Zjazdowi działaczy wiejskich O.Z.N. okręgu pomorskiego przesyłam serdeczne życzenia odniesienia jak największych osiągnięć w zjednoczeniu wysiłków dla utrwalenia potęgi Rzeczypospolitej", oraz list od J. E. księdza biskupa Okoniewskiego z życzeniami pomyślnych obrad.

Dłuższe programowe przemówienie wygłosił przewodniczący organizacji wiejskiej centrali OZN. w Warszawie gen. Galica.

— We wzajemnym ważeniu się sił — ciągnął mówca — stają wszędzie oko w oko naprzeciw siebie dwa fronty, pomiędzy którymi wcześniej lub później dojść musi do starcia.

Trzy cechy charakteru pomorskiego ludu, a to czynny patriotyzm gorący katolicyzm i realna praca gospodarcza, znamionowały waszą ziemię zawsze i znamionują ją dziś. Gen. Galica zakończył swe przemówienie apelem aby do realizacji celów wytkniętych przez płk. Adama Koca w ideowej deklaracji wszyscy stanęli z tym samym twardym pomorskim uporem, który umiał zawsze wytrwać i zwyciężyć.

Przemówienie gen. Galicy było wielokrotnie przerywane entuzjastycznymi oklaskami.

Następnie zabierali głos przedstawiciele poszczególnych powiatów województwa pomorskiego. Z niezwykle serdecznym przyjęciem spotkało się przemówienie kaszuba Lassa.

Dłuższe przemówienie poświęcone zagadnieniom wiejskim na Pomorzu i wytycznym prac OZN. wygłosił sen. Serożyński, który m. in. oświadczył: My na Pomorzu musimy uwolnić się z niewoli gospodarczej obcego elementu, którego placówki handlowe, finansowe i przemysłowe rozrastają się w sposób zagrażający interesom obrony państwa.

Po przemówieniu sen. Serożyńskiego generał Andrzej Galica zawiadomił zebranych, iż szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowe prezydium okręgu pomorskiego organizacji wiejskiej OZN.

Na zakończenie zjazdu wszyscy zebrani stojąc, odśpiewali „Rotę", po czym senator Serożyński zamknął zjazd.

Słynny balon „Belgica" pękł

Katastrofalne warunki atmosferyczne.

BRUKSELA, 20,6 — Dziś, jak wiadomo, nastąpił w Brukseli start balonów wolnych do tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta.

W dotychczasowych rozgrywkach Ameryka odniosła 10 zwycięstw, Belgia 6, Polska 3, Niemcy i Szwajcaria po 2, a Francja 1.

BURZE NAD BELGIĄ.

BRUKSELA, 20,6 — Warunki atmosferyczne są po prostu katastrofalne. Nad Brukselą panuje niebywała depresja i nie sposób jest określić pogody, ani kierunku wiatru nawet na godzinę. Nad Belgią przeciągają ostatnio burze i nie ma żadnej nadziei, aby pogoda mogła się do dzisiaj ustalić.

W związku z fatalnymi warunkami atmosferycznymi, wśród pilotów panuje ogromne zdenerwowanie.

WYPADEK BALONU „BELGICA".

BRUKSELA, 20.6 — W czasie napełniania gazem pękł nagle słynny balon Demuytera „Belgica". Przystąpiono natychmiast do sklejania balonu, ale z powodu nieustannie padającego deszczu, który moczy powłokę, do godz. 20-ej nie zdołano powłoki zreperować. W związku z tym wypadkiem start najgroźniejszego przeciwnika polskich pilotów Demuytera stoi pod znakiem zapytania.

Balkon runął na chodnik.

80 osób rannych.

LUBLIN, 20,6 — W czasie koncertu ulicznego, przy ul. Lubartowskiej 40, któremu przysłuchiwała się większa liczba osób w oknach i na balkonach zerwał się balkon na 2 piętrze. 4 osoby zostały ciężko ranne, 4 zaś lżej.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie.

Domy i drzewa w wirze trąby powietrznej

SIERADZ, 20.6 — Wczoraj o godzinie 15-ej nad częścią gminy Brzeźno powiatu sieradzkiego przed nadchodzącą burzą deszczową przeciągnęła trąba powietrzna, która po upływie 5 minut rozwiała się.

Te krótkie 5 minut wystarczyły jednak aby straszliwy żywioł dokonał wielkiego zniszczenia, zrywając na wielu budynkach mieszkalnych i gospodarczych dachy, przewracając płoty oraz wyrywając z korzenia mi drzewa przydrożne i owocowe.

Szczególnie ucierpiały domy i drzewa we wsiach Ostrów, Sudajew i Rybnik.

W chwili obecnej rozmiar klęski jeszcze nie jest ustalony, gdyż dokładna rejestracja szkód potrwa parę dni.

W okolicy żywiołowy ten wypadek wywołał wielkie wrażenie, ponieważ nawet bardzo starzy ludzie nie pamiętają podobnego zdarzenia.

Przykre zajścia w fabryce kartonu.

Bójka „Straży Wartowniczej" ze strajkującymi robotnikami

WARSZAWA, 20,6 (PAT) W fabryce kartonu Hasfelda w Natolinie (powiat zawierciański) strajk okupacyjny trwa. Okupuje fabrykę 130 robotników na ogólną liczbę przeszło 250. Właściciel Hasfeld sprowadził z Częstochowy „straż wartowniczą". Między „strażą" a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik" Zieleniec uderzony butelką wystrzelił i ranił w pachwinę Stanisława Kuklę, którego przewieziono do szpitala. Poza tym nie było rannych, byli jedynie lekko pobici. Na miejsce wypadków wyjechał starosta powiatowy, który polecił odebrać „straży" pałki gumowe, oraz inspektor pracy, który prowadzi rokowania, wszelkie wiadomości podane w prasie o rzekomej masakrze są fałszywe.

Nadużycia łódzkiego komornika?

Do sprawy zamieszany pracownik sądowy

Łódź, 20.6 — Rozeszła się w Łodzi pogłoska jakoby jeden z komorników p. M. R. popełnił nadużycia, które podobno sięgają sumy kilkunastu tysięcy.

Do sprawy ma być zamieszany również jeden z pracowników kancelaryjnych sądowych.

Przyjdź czemprędzej kostko zagnańska...
ŁÓDŹ WYDAŁA „KOCIM ŁBOM" WOJNĘ!
Zarząd Miejski zrywa z dotychczasowym systemem brukowania ulic

ŁÓDŹ, dnia 20 czerwca. —

Ktoś powiedział, że polne kamienie są dyktatorem bruków łódzkich... Że z bardzo nielicznymi wyjątkami, to jedyny rodzaj zabrukowania Łodzi. Pocieszmy się jednak, że panowaniu osławionych „kocich łbów" w Łodzi postanowił położyć kres obecny Zarząd Miejski. Co prawda nie odrazu Kraków zbudowano... Rozeszły się pomieście słuchy, iż Zarzbd Miejski raz nareszcie postanowił zerwać z dotychczasowym systemem zabrukowania ulic i wydaje wojnę tej współczesnej ‚torturze" nóg ludzkich i kół wszelakich pojazdów.

W związku z tymi pogłoskami zwróciliśmy się do prezydenta Godlewskiego z prośbą o potwierdzenie i szersze informacje z tej tak odpowiedzialnej dziedziny gospodarki miejskiej.

— Rzeczywiście — potwierdza na wstępie rozmowy zainterpelowany przez nas prezydent — jeszcze jako wiceprezydent miasta Łodzi zainteresowałem się specjalnie niesłychanie trudnym, jak na stosunki łódzkie, problemem, a mianowicie najracjonalniejszym zabrukowaniem ulic. Celem moich studiów, że się tak wyrażę, było i jest udoskonalenie jezdni przynajmniej w śródmieściu, drogą zamiany prymitywnej nawierzchni z tak zwanych ‚kocich łbów" na szlachetniejsze jej formy.

— Panie Prezydencie — pytamy — ile Łódź posiada tych ‚kocich łbów", licząc w kilometrach?

— Blisko 230!.. Stwierdzam to z całą przykrością. Co prawda dziwić się nie można, bowiem tego rodzaju bruk był bardzo tani, gdyż materiał zdobywano pod Łodzią. Po prostu przedsiębiorcy brukarscy nabywali kamień polny u podmiejskich ogrodników. W ostatnich jednak latach dawał się wyraźnie odczuć brak tego materiału w pobliskich okolicach i trzeba było po „kocie łby" sięgać coraz dalej. A rzecz jasna, że im z dalszych okolic zwożono, tym droższa była kalkulacja. Problem ten stawał się coraz dokuczliwszy, to też energicznie zabrałem się z zainteresowanym Wydziałem Technicznym do przeprowadzenia całego szeregu prób. Jeśli chodzi o kostkę syntetyczną — wynik badań okazał się ujemny. Stwierdzono, iż tego rodzaju nawierzchnia nadaje się na ciche, nie tętniące tempem charakterystycznego ruchu łódzkiego ulice. To samo z klinkierem. Okazał się grubo droższy, gdyż jak panu wiadomo, układa się go na podkładzie. Pozostała więc jedyna do przyjęcia kostka kamienna. Jednakże kostka obrobiona symetrycznie jest bardzo droga (ulica Piotrkowska od Nawrotu do Głównej). Pozostaje więc jeszcze jeden materiał, tak zwana kostka nieregularna. Kostka ta jest znacznie tańsza od kostki obrobionej i co najważniejsza może być układana wprost na piasek. Aby się zorientować jak najdokładniej, wyjechałem specjalnie w tym celu na Wołyń, gdzie rozpocząłem intensywne badania. Cóż kiedy przewóz kamienia z Wołynia do Łodzi nie dawał kalkulacji. Ostatnio zwróciliśmy uwagę na bliżej Łodzi położone kamieniołomy w Zagnańsku — ziemi kieleckiej. Kwarcyty zagnańskie są, rzecz prosta mniej wytrzymałe niż bazalt lub granit wołyński ale za to znacznie tańsze. Również kalkuluje się przewóz. W wyniku moich zainteresowań do Zagnańska wyjechał wiceprezydent Kozłowski w towarzystwie naczelnika Wydziału Technicznego inż. Rybołowicza i kierownika Oddziału Drogowego inż. Lipskiego celem zbadania na miejscu jakości i wartości oraz warunków na jakich można byłoby nabywać ową kostkę nieregularną. Delegacja po zwiedzeniu kilku kamieniołomów w Kieleckim i Zagnańsku ustaliła, iż kostka wyrabiana z miejscowego kwarcytu nadawałaby się z powodzeniem do brukowania ulic w Łodzi oczywiście o obciążeniu lekkim i średnim. Ulice o ciężkim ruchu winny być bezsprzecznie brukowane li tylko granitem lub bazaltem.

— Czy kostka nieregularna, panie prezydencie, wypadnie drożej od „kocich łbów"?

— Nie... Kalkulacja, jaką przeprowadzono natychmiast na miejscu wykazała, że kostka z kwarcytu kieleckiego nie powinna być droższa od zwykłego brukowca nabywanego w okolicach Łodzi. Wobec tego na początek zamówiliśmy 1000 ton tego materiału i obecnie oczekujemy transportu, który ma nadejść w przyszłym tygodniu. Kostką tą wybrukujemy natychmiast jedną z ulic, aby się naocznie przekonać o trwałości tego rodzaju nawierzchni na gruncie łódzkim. Jestem przekonany, iż kwarcyt zagnański zda niewątpliwie egzamin. Zarząd Miejski zdecydowany jest całkowicie zaniechać nabywania „kocich łbów" i przejść wyłącznie na zabrukowywanie ulic nieregularną kostką zagnańską. „Kocie łby" gdzie tylko będzie można pousuwamy zupełnie z śródmieścia i przeznaczymy je na urządzanie nowych uliczek na peryferiach miasta. Najaktualniejszym hasłem w naszym mieście niechaj będzie tedy:

Ani jednego metra „kocich łbów" więcej!..

Uroczystości „Święta Morza" w Gdyni
przesunięte na 11 lipca.

GDYNIA, 20 czerwca.

Na życzenie Pana Prezydenta Rzplitej, który w końcu b.m. przyjmuje wizytę Króla Rumuńskiego, termin „Święta Morza" w Gdyni przesunięto na niedzielę dn. 11 lipca.

Pan Prezydent Rzplitej w „Święcie Morza" w Gdyni weźmie osobiście udział, a wraz z nim najwyżsi Dostojnicy Państwa.

KOMUNIKAT LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.

WARSZAWA, 20,6 — Liga Morska i Kolonialna komunikuje: „Tydzień Morza" na terenie całej Rzeczypospolitej odbędzie się w dniach od 27 czerwca do 4 lipca b.r., przy czym dniem centralnym uroczystości będzie — dzień 29 czerwca.

Wyjątkowo na terenie Gdyni uroczystości centralne odbędą się nie jak zwykle 29 czerwca, lecz w dniu 11 lipca.

Odłożenie terminu spowodowane zostało faktem rewizyty króla Rumunii w Polsce, wypadającej w okresie „Tygodnia Morza". Szereg więc przedstawicieli państwa nie mógłby w pierwszym terminie wziąć tradycyjnego udziału w uroczystościach gdyńskich.

Panika w spelunkach złodziejskich
Niezwykłe wyniki obławy.

ŁÓDŹ, dn. 20 czerwca. — Nocy wczorajszej władze śledcze dokonały obławy na złodziei i wszelkiego rodzaju rzezimieszków, przeprowadzając rewizje w licznych spelunkach i melinach złodziejskich. W wyniku obławy zatrzymano kilkunastu podejrzanych oraz kilku notorycznych przestępców ze świata złodziejskiego. Niektórzy z nich są silnie podejrzani o udział w ostatnim włamaniu do składów firmy Bracia Kurc i Chigryn przy ul. Piotrkowskiej. Zatrzymani przewiezieni zostali do aresztu śledczego.

Żołnierskie pozdrowienie premiera
DLA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH.

ŁÓDŹ, 20,6 — Odbyła się podniosła uroczystość pobrania ziemi z mogił poległych powstańców 1863 roku na cmentarzu w Dobrej pow. Brzezińskiego.

Urna metalowa z godłem Łodzi opatrzona odpowiednimi napisami, została ufundowana przez Związek Powstańców Śląskich w Łodzi, który przez swą delegację przekaże ją na Kopiec Wyzwolenia w Piekarach Śląskich z okazji 15-tej rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich na Górny Śląsk.

WARSZAWA, 20.6. — W związku z obchodem 15-lecia wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wysłał do komitetu obywatelskiego obchodu depeszę treści następującej „Przesyłam żołnierskie pozdrowienie dla powstańców śląskich oraz najlepsze życzenia dla całego społeczeństwa śląskiego w dniu uroczystego obchodu 15-ej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Śląsk oraz poświęcenia kopca wyzwolenia w Piekarach Śląskich".

ZDARZENIA I WYPADKI.

— Dnia 24 bm. przybędzie do Krakowa pielgrzymka katolików węgierskich złożona z 200 osób.

— Pogrzeb b. prezydenta Doumerque'a odbędzie się w Nimes we wtorek na koszt państwa.

— Dochody budżetowe za pierwsze dwa miesiące roku budżetowego wyniosły ogółem 371,095 tys. zł., tj. o 21,514 tys. zł. więcej niż w tym samym okresie roku ub.

— Na ul. Ogrodowej Nr. 1 w Warszawie zajmuje „dozorcówkę" 57-letnia Helena Wojda z trojgiem dzieci w wieku od 10 do 16 lat, córką, jej mężem Stefanem Muchą, lat 28 i 29-letnim pasierbem, Józefem Wojdą. Po śmierci ojca zmarłego przed 6-ciu laty. Wojda usiłował zagarnąć „dozorcówkę" i wyrzucić macochę. Na tym tle dochodziło do ciągłych awantur. Wojda groził, że wymorduje całą rodzinę. Wojda szczególnie nienawidził Muchy, który stawał w obronie teściowej. Wczoraj około godz. 12-ej w nocy Mucha powracał do domu. Bramę otworzył mu Wojda, który zaświecił mu latarką w oczy i uderzył pięścią w twarz z okrzykiem: „teraz będzie twój koniec". Przerażony Mucha pobiegł do mieszkania. Za nim wpadł Wojda z rewolwerem i zaczął strzelać. Mucha zasłonił się poduszką. Trzy kule ugrzęzły w poduszce, czwarta trafiła Muchę w ramię. Mucha podstawił Wojdzie nogę, który upadł na łóżko, gdzie spały dzieci. Zbrodniarz skierował broń przeciwko dzieciom, jednak na szczęście rewolwer się zaciął. Gdy Wojda zaczął manipulować koło rewolweru, chwyciła go za rękę żona Muchy, a Wojdowa wybiegła do bramy i zaczęła alarmować lokatorów i policję. Złoczyńcę obezwładnili z trudem policjanci i zaprowadzili do komisariatu.

Kto rządzi niektórymi związkami
według zeznań świadków w procesie Doboszyńskiego

KRAKÓW, 20.6. (pat) — W 6-tym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu w dalszym ciągu zeznają świadkowie odwodowi. Na wstępie przed przesłuchaniem odczytano kilka zeznań świadków, którzy zeznawali na poprzedniej rozprawie, a częściowo zeznań złożonych podczas śledztwa.

Jako pierwszy zeznaje Józef Bąkowski, sekretarz generalny „Pracy Polskiej" w Warszawie. Opowiada on, iż w roku 1934 zgłosił się do generalnego sekretariatu „Pracy Polskiej" Adam Doboszyński, obrazując sytuację, jaka panuje wśród robotników w Krakowie i prosił o instrukcje, jak zorganizować robotników budowlanych, przy czym przedstawił odpowiedni projekt. Z pewnych względów natury formalnej pozwolenia na zarejestrowanie tego związku nie można było uzyskać. Dalej świadek na pytanie prokuratora, w czym widzi powód, że nie można było zarejestrować tego związku, twierdzi, iż zdawało mu się, że powstrzymywano się w ogóle rejestrowanie związków, złożonych z robotników sezonowych. Na pytanie jednego z obrońców, świadek zeznaje, że nie jest tajemnicą, iż związki zawodowe klasowe są opanowane przez komunistów. Dalej przytacza przykłady, gdzie w organizowanych strajkach, dominującą rolę odgrywają komuniści. Na dalsze pytanie obrony, a następnie przewodniczącego o stosunkach, panujących w Z.Z.Z., świadek odpowiada, iż nie tylko Z.Z.Z., ale także inne związki są opanowane przez komunistów

O REPRESJACH...

Z kolei zeznaje dr Władysław Mech, prezes powiatowego Stronnictwa Narodowego w Nowym Targu. Świadek swoje zeznania składa w formie przemówienia, posługując się gotowym materiałem z kartek. Na wstępie mówi on o atmosferze, jaka panowała w województwie krakowskim. Zdaniem świadka sytuacja przedstawiała się źle. Świadek żali się na stosunek władz administracyjnych do poczynań Stronnictwa Narodowego, mówi o represjach. Dalej świadek przytacza szereg przykładów walki wyborczej prowadzonej przez B.B.W.R. Świadek mówi, że i on doznał szeregu przykrości, gdyż musiał opuszczać raz po raz zajmowane stanowiska, między innymi usunięto go z Kasy Chorych. Mówi on, że często przeprowadzano rewizje u członków Stronnictwa Narodowego. Świadek podchodzi do trybunału podaje teczkę w której znajduje się plik mandatów karnych, które nałożono na niego w okresie jego działalności. Dalej dłuższą chwilę omawia działalność wicestarosty Wrońskiego, który jakoby specjalnie prześladował Stronnictwo Narodowe.

Z kolei przytacza, że Doboszyński był u niego na kilka dni przed swoją wyprawą myślenicką. Wymieniali wówczas poglądy między sobą na temat sytuacji. Świadek twierdzi, że Doboszyński był smutny i przygnębiony. Świadek twierdzi, że gdyby wiedział o zamiarze Doboszyńskiego, to by odradził mu jako człowiek starszy.

ANONIMOWY WYROK.

Następnie zeznaje dr Otęski z Gorlic. Świadek mówi, iż w okresie prowadzenia agitacji antyżydowskiej w r. 1934 otrzymał anonimowy wyrok, by zaprzestał, gdyż inaczej zginie. Po pewnym czasie dostał ponownie ostrzeżenie, przy czym była tam groźba w stosunku do jego dzieci. Istotnie dziecko jego zostało trzykrotnie pobite m. in. raz w szkole.

Po przerwie zeznaje p. Anna Haller siostra gen. Hallera, która stwierdza, że społeczeństwo było w apatii, to też z wielkim zadowoleniem dowiedziała się, o działalności Stronnictwa Narodowego, które zaczęło zakładać koła.

Na końcu prokurator zadaje świadkowi szereg pytań.

Świadek, jak i inni narzeka na panujące stosunki, na odnoszenie się władz i policji do Stronnictwa Narodowego, dalej świadek mówi szeroko o „froncie ludowym", który wówczas się tworzył i tu powtarza wszystkie już znane szczegóły, o których mówił Doboszyński. Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego świadek nazywa oddaniem Polski na łup komuny.

Piotr Wyroba z Liszek należy do Stronnictwa Ludowego. Zeznaje on, że choć należy do innego stronnictwa, działalność Doboszyńskiego przed wyprawą na Myślenice, bardzo mu się podobała.

POPLECZNIK KOMUNIZMU.

Po przerwie zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Ostatni zeznawał wczoraj Antoni Grębosz, aplikant adwokacki z Krakowa.

Między innymi świadek charakteryzuje działalność komunistyczną na terenie swej akcji, przy czym silnie podkreśla, że cały komunizm ma silnego poplecznika w żydostwie polskim.

Świadek opowiada, że opanowany przez żydostwo przemysł nie dawał nigdy pracy narodowcom, przyjmując natomiast socjalistów i komunistów. Mówiąc o wypadkach marcowych w Krakowie podnosi, że największemu zniszczeniu na ul. Floriańskiej podczas wycofania się demonstrantów spod województwa uległy sklepy katolickie. Następnie opowiada o stosunkach w sądownictwie za czasów prezesa Parylewicza, który zwolnił w Wadowicach 5-ciu młodych sędziów narodowców, a także aplikanta sądowego, gdy się dowiedział, że jest narodowcem.

Następnie świadek usiłuje dowieść, że starostwo krakowskie nie wie dobrze, co się dzieje na terenie politycznym Krakowa.

W konkluzji swych zeznań oświadcza, że wobec nasilenia agitacji czynników komunizujących i żydowskich (folks-frontu), który opanowywał coraz bardziej związki zawodowe wkradł się do szeregów stronnictwa ludowego opanował P.P.S. i coraz jawniej występował uważał, że jedyną tamą przeciwko temu był ruch narodowy.

Świadek podnosi wreszcie, że komuniści w swej akcji się nieco przytaili po wypadzie Doboszyńskiego, ale zajęci są obecnie bardzo w Hiszpanii, ale gdy się tam rozgrywka skończy, agitacja w Polsce wzmoże się. Uważa, że 3,500.000 żydów w Polsce gotowych jest na wypadek rewolucji i zamieszek współdziałać czynnie z komuną.

Po zeznaniach tego świadka, przewodniczący odroczył o godz. 16-ej rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

Burza oklasków na placu Boernera
Łódź kocha swą straż pożarną.

W dniu wczorajszym zgodnie z programem uroczystości jubileuszowych Łódzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej odbyły się w kościele Katedralnym i św. Mateusza nabożeństwa żałobne za dusze poległych i zmarłych strażaków łódzkich.

Następnie na grobach strażackich złożone zostały przez kolegów wieńce żałobne.

O godzinie 20-ej na placu przy ul. Wólczańskiej 111-115 odbył się uroczysty apel całego korpusu strażackiego.

Punktem kulminacyjnym programu wczorajszego były wielkie manewry strażackie na Placu Boernera, ilustrujące fragment obrony przeciwgazowo-lotniczej i przeciwpożarowej.

Wspaniałemu pokazowi, będącemu świadectwem wysokiej sprawności naszych strażaków przyglądały się wielotysięczne rzesze publiczności, nagradzając pracę strażaków entuzjastycznymi oklaskami. Był dowód uczuć, którymi Łódź darzy obrońców swego mienia przed żywiołem ognia.

W dniu dzisiejszym program uroczystości przewiduje:

o godz. 7-mej rano zbiórka korpusu straży. O godzinie 8,15 rano raport, a następnie o godzinie 8,30 wymarsz do kościoła katedralnego i kościoła ewangelickiego św. Mateusza, gdzie o godz. 9-ej odprawione zostaną nabożeństwa.

Po nabożeństwie o godzinie 11-tej, przed domem przy ul. Piotrkowskiej 104, odbędzie się defilada strażackich oddziałów.

O godzinie 11,45 oddziały straży przejdą ulicą Piotrkowską, Andrzeja do Wólczańskiej i tu na placu przy ul. Wólczańskiej 111-115 nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod nową strażnicę pożarną.

Tamże odbędzie się dekorowanie strażaków za długą służbę i specjalne zasługi.

Uroczystości zakończone zostaną wspólnym obiadem strażackim o godzinie 13-tej.

Wyniki walk w cyrku.

W dalszym ciągu walk zapaśniczych wczoraj Zikow zwyciężył w 16 minucie Skwarka, Maciejewski uległ Martinsonowi w 28 minucie, zaś Ding w 26 minucie pokonał Stresnvaka oraz w ostatniej parze Karol Nowina Szczerbiński w 30 minucie położył Kapłana.

Dziś w przedostatnim dniu walk odbędzie się 5 decydujących spotkań.

Niefortunna naprawa gołębnika.
Kronika pogotowia ratunkowego i kradzieży

ŁÓDŹ, 20,6 — Na ul. Braterskiej obok domu nr. 26 przejechany został przez wóz 2-letni Ryszard Ducholski, syn lokatora wymienionego domu. Koła wozu zmiażdżyły dziecku stopę prawą. Nieszczęśliwego malca przewieziono karetką pogotowia w stanie ciężkim do szpitala Anny Marii.

— W czasie naprawiania gołębnika spadł z wysokości kilku metrów na ziemię 31-letni Henryk Mikulski, zamieszkały przy ul. Borowej 5. Doznał on złamania prawej nogi i obrażeń głowy. Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia i umieścił go w szpitalu św. Józefa.

— Do fabryki Mordki Zandynera przy ul. Piotrkowskiej 220 dostali się nieznani sprawcy i skradli pas skórzany wartość około 300 zł. Dochodzenie prowadzi X Komisariat PP.

— Jędrzejczyk Stanisław, zamieszkały we wsi Kunowicie gm. Brójce pod Łodzią przybył do Łodzi i na chwilę pozostawił rower w bramie domu nr. 104 przy ul. Piotrkowskiej. Zanim się obejrzał rower skradziono. Poszkodowany złożył meldunek policji.

BEZROBOTNY UTONĄŁ W RZECE.

GŁOWNO, 20,6 W rzece Mrodze w czasie kąpieli utonął Antoni Bednarczyk, bez stałego miejsca zamieszkania. Był to wędrujący bezrobotny. Policja poszukuje jego rodziny.

Rozmokłe boisko osłabiło wyniki
Główne zawody o mistrzostwo okręgu dla pań i panów w klasie A i B

ŁÓDŹ, dnia 20 czerwca. —

Wczoraj rozpoczęły się główne zawody o mistrzostwo okręgu dla pań i panów w klasach A i B. Zawody poprzedziła defilada przed protektorem mistrzostw, płk. Gabrysiem, kierownikiem Okręgowego Urzędu WF i PW. Prezydent Godlewski który również jest protektorem imprezy powiadomił organizatorów o niemożności przybycia w związku z przyjazdem do Łodzi ministra Piaseckiego.

Uroczystość otwarcia wypadła nadzwyczaj pięknie.

Wczoraj zdołano rozegrać dopiero nieznaczną część konkurencyj. W klasie A pań biegi 60 i 100 mtr. wygrała Pacówna z TFSJ w czasach 8,4 i 14 sek. W dysku triumfowała Wajsówna rzutem 39,21, w oszczepie Kwaśniewska — 38,12. Na obniżenie poziomu wyników wpłynęło rozmoczenie boiska przez deszcz oraz zimny wiatr.

W klasie B pań odbyły się jedynie przedbiegi.

W klasie A mężczyzn 800 mtr. wygrał Mittelstedt (KSZO) w czasie 2:03,3 przed Mundem (ŁKS). Na 5000 mtr. zwycięzcą był Kurpesa (ŁKS) w czasie 16:15,6, wyprzedzając Lacha (KE) o 120 mtr.

Rzut oszczepem wygrał Bobiński (ŁKS) 51,24 mtr. Skok o tyczce wygrał Maciaszczyk II (Sokół) 3,37 przed swym starszym bratem.

W skoku w dal klasy B zwyciężył Hartman (Geyer) 5,90. W biegu na 100 mtr. Krygier (UT) 12,1. Bieg na 800 mtr. wygrał Szubert (Geyer) 2:06, a bieg na 5000 mtr. Galewski (Zjedn.) 17:00,4. Oszczep w tej klasie wygrał Goździk (TFSJ) 43,83.

Dziś o godz. 9-ej rano dalszy ciąg zawodów.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW PŁYWACKICH.

Wczoraj na pływalni ŁKS rozpoczęte zostały zawody pływackie o mistrzostwo okręgu. Z powodu deszczu i zimna nie odbyto konkurencji kobiecych odkładając je na dzień dzisiejszy.

Rozegrano 8 konkurencyj męskich. Prawie wszystkie biegi wygrali zawodnicy ŁKS, zdobywając w pierwszym dniu mistrzostw 253 pkt. przed Makabi — 90 pkt. Dziś o godz. 17-ej dalszy ciąg zawodów.

Ufundowane przez społeczeństwo sztandary dla wojsk łączności.

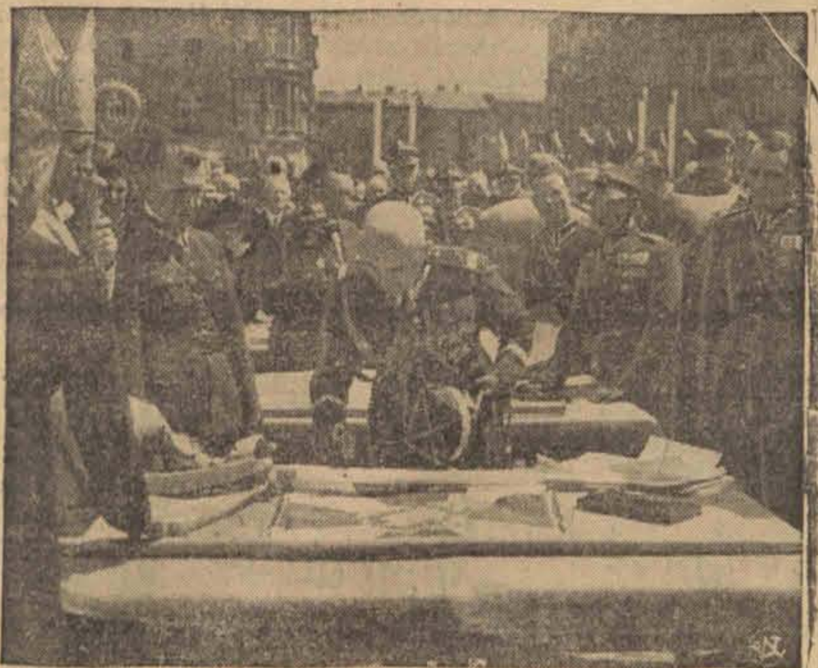

Na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, odbyła się uroczystość przekazania przez Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza poszczególnym formacjom wojsk łączności sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przy ołtarzu polowym, przez J.E. Ks. Biskupa Polowego Wojsk Polskich, Gawlinę, który również wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie, życząc aby sztandary zostały ozdobione krzyżami „Virtuti Militari". Po poświęceniu sztandarów, odbyła się zapoczątkowana przez Marszałka Śmigłego - Rydza ceremonia wbijania gwoździ do drzewców sztandarów.

Przedstawiciele komitetów fundacyjnych wręczali kolejno sztandary Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, który z kolei przekazywał je dowódcom oddziałów wojsk łączności. Po złożeniu przez poczty sztandarowe wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed Panem Marszałkiem Śmigłym - Rydzem.

Po defiladzie oddziały wojsk łączności pomaszerowały wraz ze sztandarami do Belwederu, gdzie złożyły hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zdjęcie przedstawia moment wbijania gwoździa w drzewce sztandaru przez Marszałka Śmigłego - Rydza.

PRAWA RĘKA MATKI.

Córka po uzyskaniu matury

Zwiększona odpowiedzialność rodziców

Jest może pewna sztuczność określenia w tym, że panienka, która złożyła maturę, która ukończyła szkołę średnią lub inne, przygotowanie zawodowe staje się tym samym dorosłą, dojrzałą, samodzielną. Często bowiem samo zdobycie pewnego pensum naukowego, czy praktycznego bynajmniej nie przesądza o życiowej dojrzałości młodej osoby, — nieraz przecież i pobyt w szkole średniej przeciąga się dłużej z przyczyn choroby lub trudności materialnych, czasem znów dziewczęta składają maturę bardzo wcześnie i są jeszcze dziećmi. A jednak limit ten ma swoje znaczenie i prędzej czy później rodzice muszą zdecydować się na to, aby uznać córkę za dorosłą.

Wyznaczenie środowiska. I tu powstaje od razu problem nowy, odmienny od dotychczasowych. Chodzi o to, aby dziewczęciu stworzyć w domu rodzinnym warunki odpowiednie dla jej nowej pozycji. Przestała być dzieckiem, tym samym należą jej się pewne przywileje i sama staje wobec innych, odmiennych obowiązków. I nie jest dobrze, gdy rodzice starają się nie dostrzegać tych zmian, i naginają się do nich dopiero wówczas, gdy córka sama zacznie występować z pewnymi pretensjami. Lepiej, gdy się fakt ten uprzedzi i nada mu taki kierunek, jaki rodzice uznają za najodpowiedniejszy i dla córki i dla siebie.

Niekiedy chodzi o rzeczy zupełnie drobne, ale właśnie od nich należy rozpocząć.

W domu. Przy dzisiejszych trudnościach mieszkaniowych, przy liczniejszej rodzinie nie jest możliwe przeznaczyć dla dorosłej córki osobnego pokoju, bo w domu jest wogóle ciasno i często niewygodnie. A jednak trzeba postarać się o to, aby zaznaczyła się różnica między dorosłą panienką a jej młodszym rodzeństwem. Powinna uzyskać jakiś choćby skromny kącik, przeznaczony wyłącznie dla siebie i podlegający jej wyłącznej dyspozycji. — Dlaczego? Odpowiedź jest prosta.

Jeżeli młoda osoba, ma rozpocząć życie w pewnym stopniu samodzielne i przygotowywać się powoli do tego, że kiedyś będzie może panią domu, matką, czy kierowniczką jakiegoś warsztatu pracy, musi już jak najwcześniej nawyknąć do dysponowania choćby drobnymi przedmiotami domowego użytku i odpowiadać za ich ład, porządek, wygląd i upiększenie. Jeśli zbyt długo nie będzie posiadała żadnej rzeczy własnej nigdy się nie nauczy szanować cudzych.

I dalej, ów własny kącik w domu, miniatura przyszłego środowiska pracy to tak że miejsce w które schronić się może, aby spokojnie pomyśleć o czekających ją zadaniach życiowych, miejsce skupienia i ciszy, kąt, do którego nie mają dostępu młodsze dzieci, które również uszanują i starsi. O wiele łatwiej przy takim układzie domowym żądać od córki, aby nauczyła się teraz sama myśleć o sobie, aby przestała oglądać się na ustawiczną ingerencję matki, co więcej, aby powoli przejęła na siebie część jej obowiązków i kłopotów domowych.

Otoczenie. Zmianie również musi ulec odnoszenie się do dorosłej córki całego jej otoczenia. Jeśli matka pragnie, aby panienka dopomagała jej również, nie tylko w gospodarstwie, ale i w wychowaniu młodszego rodzeństwa, musi wyraźnie zaznaczyć różnicę między dziećmi, a starszą panienką. Gdy więc trzeba jej zwrócić uwagę na jakieś przekroczenie, czy błąd — lepiej czynić

to w cztery oczy,

w nieobecności młodszych dzieci, tak, aby i one nawykły do poszanowania siostry, która odtąd dzieli wraz z matką opiekę nad nimi. Gdy trzeba w domu omówić rzeczy poważne, zasadnicze, niech wówczas dorosła już teraz córka wie, że to także i jej sprawa, bo rodzice darzą ją zaufaniem i pozwalają jej wypowiedzieć i swoje zdanie.

Wytworzenie wspólnoty. I nie trzeba się lękać tego, że panience przewróci się w głowie, że będzie chciała pysznić się własnym rozumem. Raczej przeciwnie. Odsuwana przez rodziców od ich spraw i interesów, przestanie poczuwać się do wspólnoty z całą rodziną, a nie mając współodpowiedzialności nie zechce także współdziałać we wspólnych ograniczeniach i oszczędnościach. Będzie jej się wydawało że ją krzywda spotka, a ze swej strony matka zacznie narzekać na obojętność i egoizm córki.

Nastawienie rodziców. Rodzice muszą sobie zdać sprawę z tego, że dorosła panienka jeszcze wcale nie jest istotą przez nich w zupełności wychowaną, bo z chwilą, gdy dojrzała i poczuła się samodzielną, zaczyna się właśnie najważniejszy i zapewne najtrudniejszy okres wychowawczy.

RADY DLA PAŃ

NIE RÓB DŁUGÓW

gdy jedziesz na urlop!

ŁÓDŹ, 20.6. —

Urlop — kilka względnie kilkanaście dni swobody, bez nieznośnego przymusu, urlop — wypoczynek po całorocznej pracy w domu czy biurze — musi jednocześnie stanowić źródło nowych sił na cały następny długi rok.

Przez cały rok marzymy nieraz o urlopie, chcemy wybrać się nad morze lub w góry, zwiedzić różne nieznane dla nas okolice kraju, lub skorzystać z dogodnych, wycieczek morskich czy lądowych. Albo też spędzić te kilka tygodni gdzieś na uroczej, spokojnej wsi.

To są zwykle marzenia urlopowe. Rzeczywistość jest przeciwnie zupełnie inna. A przecież urlop musi być udany, bo nie ma nic gorszego, jak przeświadczenie, że się ten drogocenny okres swobody i wypoczynku zmarnowało.

Trzeba więc dobrze zorganizować ten nasz wypoczynek. Przede wszystkim uplanować sobie dokładnie gdzie wyjeżdżamy i zależnie od tego porobić odpowiednie przygotowania. Jeżeli mamy braki w stanie naszego zdrowia, to przed powzięciem decyzji należy udać się do lekarza, który poradzi nam tę, czy inną kurację. Następnie musimy liczyć się z posiadanymi pieniędzmi, aby w miarę naszych możliwości finansowych ułożyć koszta wypoczynku. Nigdy nie robić długów, które mszczą się zwykle przez bardzo długi okres czasu. Ale nie zrażajmy się brakiem gotówki, nie płaczmy i nie martwmy się z tego powodu. Wybiera się wówczas po prostu jakąś uroczą wieś, gdzie są ładne spacery, rzeka do kąpieli, plaża i t.p. Wybrać taką miejscowość łatwo, bo kraj mamy piękny, a większość dworów prowadzi pensjonaty.

Gdy decyzja co do miejscowości, w której spędzimy urlop jest już powzięta, przystępujemy do dalszych przygotowań. Jeżeli pani jedzie z całym domem, to należy zrobić sobie spis wszystkich potrzebnych rzeczy, aby możliwie wszystko jak najwcześniej przygotować do drogi i uzupełnić braki. Jeżeli bierzemy ze sobą pomocnicę, to i ją trzeba zawczasu objaśnić o warunkach pracy, aby na miejscu nie było przykrych rozczarowań i różnych z tego powodu nieprzyjemności.

Następnie przystąpimy do robienia zakupów według z góry ułożonej listy. Kupujemy z rozmysłem, systematycznie i wcześnie, żeby nie zostawiać wszystkiego, jak to się mówi na ostatnią chwilę. Oczywiście, że wszystkie drobiazgi nabywamy z godną podziwu rozwagą i opieramy się pokusom kupowania np. ekscentrycznej godnej Palm Beach, piżamy plażowej, kiedy jedziemy gdzieś do cichej miejscowości.

Wszędzie na wsi, przydadzą się nam pantofelki płócienne bez obcasów, parę jasnych, niedrogich sukienek, w których będziemy ładnie wyglądać, a których nie potrzeba będzie oszczędzać i ciepły pulower, na chłodniejsze dni.

Gdy wszystkie przygotowania są skończone, przed samym wyjazdem przystępujemy do pakowania walizek.

Jest to czynność ważna i musi być wykonana starannie. Przed przystąpieniem do układania rzeczy w walizach, gromadzimy sobie wszystko, a więc układamy w osobne grupki, bieliznę, pończochy, skarpetki, suknie, drobiazgi i t.p.

Na sabo dno walizki układamy rzeczy najcięższe, a więc bieliznę, pantofelki. Pamiętamy następnie o zabraniu paru ramiączek, na których po przybyciu rozwiesimy suknie. Pożądane są ramiączka używane do ubrań męskich. Wówczas możemy zużytkować poprzeczkę, na której powiesimy spódniczki, spodnie od piżam i t.p. Lekkie suknie, które chcemy uchronić od zgniecenia, pakujemy ułożone równiutko na szufladzie. Dobrze robi przekładanie ich bibułką.

Zabieramy też trochę drobnych książek i jakąś robótkę, która korzystnie wypełni nam chmurne dni deszczowe.

Po przyjeździe na miejsce trzeba ułożyć sobie rozkład dnia, aby możliwie urządzić się najwygodniej i nie zatruwać sobie i innym życia. A więc możliwe wcześnie wstawać, dużo przebywać na powietrzu i używać jakiegokolwiek sportu. Nic tak nie wyrabia ruchów i nie tworzy pięknej sylwetki. A poza tym jeszcze jedna, nieodzowna kuracja, pani postara się zapomnieć przez ten czas o istnieniu pudru i różu. Pierwsze dni mogą być fatalne, ale już po tygodniu pani będzie wyglądała jak brzoskwinia. Dobór odpowiednio miłego towarzystwa odgrywa tutaj też doniosłą rolę. Podchodźmy do ludzi z życzliwym uśmiechem, ale też z pewną rezerwą.

Tak ułożony z góry urlop napewno będzie udanym i przyjemnym wypoczynkiem wakacyjnym.

PODEJRZANI TURYŚCI

Plaga letnich miesięcy.

Łódź, 20 czerwca.

W. sezonie letnim bardzo często spotykamy się w codziennym życiu z turystami, którzy zwiedzają kraj i zbierają najrozmaitsze datki, chodząc po cukierniach, sklepach, urzędach i organizacjach, prosząc o pomoc. Najczęściej ci właśnie panowie, którzy w rzeczywistości nic absolutnie nie mają wspólnego ani z turystyką, ani ze sportem żebrzą po prostu o kilkanaście groszy, sprzedając najrozmaitsze fotografie. Najczęściej są to fotografie własne.

Przestrzec należy wszystkich przed takimi turystami. Prawdziwy turysta, który zwiedza kraj, nigdy nie będzie prosił o jałmużnę, bo jeżeli nawet zajdzie jakaś konieczna potrzeba otrzymania kilkudziesięciu złotych na bilet, względnie na utrzymanie, to w pierwszym rzędzie zwróci się do instytucyj sportowych względnie turystycznych i otrzyma pomoc, ale właśnie ci panowie omijają organizacje sportowo - turystyczne, bo wiedzą z góry, że żadnej pomocy nie otrzymają, a wręcz przeciwnie, zostaną wylegitymowani i dla nie jednego z nich może skończyć się kariera „obieżyświata".

Dziwną wydaje się rzeczą, że przeważnie ci wszyscy „panowie" obiecują, że napiszą o Polsce książkę i że w książce tej poruszać będą takie tematy, jak stan gospodarczy kraju naszego, stosunki narodowościowe, polityczne, religijne i inne. Słowem są to chodzące encyklopedie, a jak przyjdzie co do czego, to taki pan nie potrafi zdania sklecić przyzwoicie i okazuje się nieukiem wypędzonym ze szkoły.

Tacy turyści nie zasługują na pomoc społeczeństwa. Oczywiście, że nie można wszystkich brać od razu w czambuł i mówić że wśród nich nie ma ani jednego uczciwego człowieka. W każdym bądź razie trzeba być ostrożnym, bo mogą być bardzo przykre konsekwencje.

Ciekawą jest rzeczą, że przeważnie ci właśnie pseudo turyści starają się omijać większe miasta, a wałęsają się po dworach obywatelskich i miasteczkach. W ten sposób asekurują się przed policją i interwencją władz turystyczno - sportowych.

Dziś turystyka jest objęta w pewne ramy organizacyjne. Jeżeli ktoś chce zwiedzać świat dla tych czy innych względów, dla tych czy innych celów, to posiada daleko idące ułatwienia, a w pierwszym rzędzie oficjalne zaświadczenia. Do wyjątków zaś trzeba zaliczyć, żeby ktoś z takich włóczęgów posiadał papiery swoje w porządku i z tego chociażby względu trzeba krytycznie do nich ustosunkowywać się.

Jeżeli mamy już komuś pomóc, to w każdym bądź razie nigdy ludziom o podejrzanym pochodzeniu, ludziom, którzy nie reprezentują ani turystyki, ani też literatury, o której zwykle tak dużo mówią.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Światowy kongres esperantystów odbędzie się w Warszawie w sierpniu pod protektoratem Prezydenta R. P. W związku z tym komitet organizacyjny urządza propagandowe kursy języka esperanto metodą ks. Andrzeja Cseha. Wykładać będzie wybitny poeta esperancki Julic Baghy z małych. Sarniaki wraz z matką czują się przy Al. Jerozolimskich 39.

* * *

Zoo stołeczny ma w roku bieżącym szczęście do przychówku. Po słoniczce i rysiu przyszła kolej na sarny. A warto zaznaczyć, że to krajowe zwierzę bardzo trudno znosi niewolę i prawie się w niej nie rozmnaża. W warszawskim Zoo po raz pierwszy sarna urodziła od razu dwoje małych. Sarniaki wrazz matką czują się doskonale.

* * *

Znakomity artysta i dyrektor Teatru Kameralnego, Karol Adwentowicz, po przebytym ostatnio ciężkim zapaleniu płuc, powraca zwolna do zdrowia. Przebywa obecnie na rekonwalescencji w Świdrze, a za dwa lub trzy tygodnie wyjedzie na dalszą kurację w Pieniny do Szczawnicy. — Karol Adwentowicz tak samo, jak lat ubiegłych, prowadzić będzie wespół z Ireną Grywińską Teatr Kameralny w Warszawie. Teatr nie będzie tego roku zamknięty na lato, ale pracować zamierza przez cały sezon letni.

* * *

Nareszcie domy na Saskiej Kępie będą powoli przyłączane do miejskiej sieci kanalizacyjnej. Dnia 1 lipca rb. władze miejskie przystępują do pierwszej serii robót kanalizacyjnych w tej dzielnicy. Fundusze na ten cel uzyskano od właścicieli posesji. Roboty kanalizacyjne rozpoczną się na ul. Elsterskiej. Ponieważ wybudowano już kanał na ul. Galicyjskiej i w Al. Waszyngtona, a stacja pomp jest już zmontowana, domy położone w Al. Waszyngtona będą mogły korzystać z kanalizacji już za dwa tygodnie. Skanalizowanie Saskiej Kępy przyczyni się do podniesienia zdrowotnych warunków tej dzielnicy.

* * *

Doroczna wystawa prac studentów Akademii Sztuk Pięknych (Wybrzeże Kościuszkowskie) otwarta będzie jeszcze tylko kilka dni. Obejmuje ona działy: malarstwa, rzeźby, grafiki, architektury wnętrz i sztuki dekoracyjnej. Na wystawie umieszczono również prace dyplomowe absolwentów, którym rada profesorów przyznała dyplomy: 9 — w dziale malarskim, 4—w grafice i 2—w architekturze wnętrz. Doroczną nagrodę profesorów A. S. P., ufundowaną celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, przyznano utalentowanemu artyście - malarzowi Aleksandrowi Lechowi Kłopotowskiemu.

* * *

Autobusami kolejowymi liczne mleczarki wożą mleko do Warszawy. Obecnie wydano zarządzenie nieprzyjmowania mleka do przewozu inaczej, jak na bagaż za pobieraniem normalnych opłat. Zmusi to mleczarki do dostarczania mleka do Warszawy furmankami.

ECHA „TYGODNIA" CZERWONEGO KRZYŻA.

Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża przypomina wszystkim, którzy otrzymali listy ofiar do zbiórki ofiar wśród lokatorów, że ostateczny termin złożenia list upływa 30 czerwca br. Ze względu na konieczność terminowego zakończenia zbiórki Czerwony Krzyż prosi o przeprowadzenie zbiórki i zwrot list w najbliższych dniach do biura P.C. K. ul. Piotrkowska nr. 236 w godz. od 9—14-ej.

X-y KURS DLA RATOWNIKÓW FABRYCZNYCH POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża szkoli obecnie pracowników Zarządu Miejskiego Wydziału Plant. i Wydziału Kanalizacji i Wodociągów w liczbie 52 osób oraz 5 pracowników firmy Elektrobudowa i 2-ch z firmy „Haebler" — ogółem wyszkolonych będzie 59 osób, które powiększą liczbę ratowników mogących w każdej chwili nieść pierwszą pomoc w razie potrzeby.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Krateczki.

TKACZ W NIEDOLI.

Niedoczekane spotkanie.

Ostatecznie trudno dziwić się właścicielom sklepów łódzkich, że z braku innego zajęcia urządzają w swoich lokalach sklepowych dla przyjaciół i znajomych bridża. Wpadłem kiedyś do takiego sklepu, gdzie na tle konfekcji męskiej, damskiej i nijakiej szef z dwoma subiektami i jednym byłym fabrykantem rżnęli w karcięta. Los, który jednak wszystko może, sprawił w pewnym momencie, że do sklepu wszedł prawdziwy, autentyczny klient. Właściciel szybkim, a wprawnym ruchem poderwał się na nogi, zrzucił karty za ladę i rozjaśniony, uśmiechnięty i radosny zwrócił się do klienta:

— Czym mogę służyć panu hrabiemu?

— Chciałbym kupić pyjamę.

— Proszę bardzo, służę bardzo, proszę uprzejmie, oto piękna, efektowna pyjama, w sam raz odpowiednia dla pana hrabiego!

— Ale, czy to aby mocny materiał?

— Prima sort! Extra klasa!! Sam luksus!!

— No dobrze, a jaka cena?

— Cena? Drobiazg, grosze, prawie nic: 28 złotych...

— Co? Dwadzieścia osiem złotych?! Ależ panie drogi, to jest niebywała cena! Przed chwilą kupiłem w sąsiednim sklepie z materiałami piśmiennymi papeterię i zapłaciłem tylko złoty groszy 50, a pan tu żąda 28 złotych! No wie pan!...

— Tak, to bardzo możliwe szanowny panie baronie, ale niby co ma piernik do wiatraka a papeteria do pyjamy?

— Jakto, co ma wspólnego? To ma wspólnego, że nie mam zamiaru płacić 28 złotych za pyjamę, jeśli za złoty groszy 50 mam śliczną papeterię, z kopertami na podszewce (a pyjama pańska jest bez podszewki) w efektownym lila kolorze... ale może pan ma krawaty?

Proszę bardzo, w jakim gatunku?

— W dobrym. Wszystko kupuję tylko w solidnym gatunku.

— Służę panu. Oto piękny, modny krawat z czystego jedwabiu za głupie trzynaście złotych.

— Bój się pan Boga!. Trzynaście złotych?! Panie drogi, ja wczoraj kupiłem za dwa złote nadzwyczajny przyrząd do manikiru, składający się z pięciu części, bardzo solidny i mocny z gwarancją na pięć lat.

— Dobrze, ale co ma wspólnego przyrząd do manikiru z krawatem?

— A ma! Naturalnie, że ma! Gdyż trudno ode mnie żądać, abym kupował za trzynaście złotych krawat, kiedy za tę samą cenę mogę nabyć sześć takich przyrządów do manikiru i jeszcze mi zostanie złotówka na dorożkę albo na papierosy! Nie, panie, ja tego krawatu nie kupię, ale... może pan ma koszule?

— Mam, panie radco, mam.

— Może mi pan pokaże? Ale coś w dobrym gatunku, oooo... ta będzie dobra. Ile to kosztuje?

— Osiem złotych.

— Ale pan ma tupet! Ja za tę pipkę do papierosów, o tę, w której teraz palę, zapłaciłem 50 groszy a pan mi wyjeżdża z ośmioma złotymi! Czy pan wie, ile ja płacę za jasne, średnie, dobre piwo do obiadu? Czterdzieści groszy! Więc z jakiej racji mam za koszulę płacić osiem złotych, co? Może pan ma kalesony?

— Mam, ale dla pana będą zbyt drogie.

— Dlaczego?

— Bo u mnie kosztuje para kaleson pięć złotych, a pan za pięć groszy może sobie w pierwszym lepszym sklepie kupić miętowy cukierek!

Tu właściciel przy pomocy subiektów i byłego fabrykanta złapał klienta za kołnierz i wyrzucili go zgodnie na ulicę, po czym wrócili do przerwanego robra.

TKACZ.

W danym wypadku tkacz nie jest zawodem, lecz nazwiskiem Zofii Tkacz, lat 18, z Częstochowy. Zosia przyjechała do Łodzi, gdyż łudziła się, że w tym mieście znajdzie pracę. Spotkała zresztą po drodze z dworca 48-letnią Ludwikę Pośpiech, która oświadczyła dziewczynie, że ma dla niej pracę, że wszystko szybko i ładnie załatwi się, ona, Ludwika Pośpiech sama się tym zajmie, niechaj rzeczy da jej pod opiekę o sama grzecznie zaczeka na ulicy. Zosia rzeczy oddała i czekała od 8-ej rano do 4-ej po poł., wreszcie zameldowała o oszustwie i kradzieży policji, gdyż naturalnie ani Ludwika sama nie przybyła ani rzeczy nie przysłała.

Ludwika Pośpiech skazana została przez Sąd Grodzki na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzeckl.

Maturzysta i znany kupiec

CZŁONKAMI SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ.

Z Białegostoku donoszą:

Sędzia śledczy osadził w więzieniu znanego kupca drzewnego Borysa Golda, Ogrodowa 3, oraz zawodowych złodziei Jana Piłasewicza vel Moroza, Jakuba Gebauera i cygankę Bronisławę Cywińską ostatnich oskarżonych o dokonanie szeregu kradzieży na terenie miasta. Gold zaś „nadawał robotę", przeważnie u swoich klientów, następnie kupował skradzione przedmioty przeważnie futra i odsprzedawał dalej z zyskiem. Np. futro karakułowe wartości 2 tys. zł. odkupił od złodziei za 100 zł. i sprzedał drugiemu paserowi Mordce Gejerowi za 225 zł.

W związku z aresztowaniem szajki zostali oddani pod nadzór policji oskarżeni o skupywanie kradzionych przedmiotów właściciel domu bankowego Szołom Różański, Nowy Świat 14, właściciel sklepu przy ul. Białostoczek 13, Bolesław Sosnowski, właściciel kilku domów ściągnięty z Druskienik Rozenblum, żona Piłasewicza Zofia i wreszcie syn Golda, Jona Gold — tegoroczny maturzysta gimnazjum społecznego, który skradł 5 blankietów legitymacyj szkolnych.

Wyjazd wychowanków miejskich

na kolonie letnie.

ŁÓDŹ, 20. 6. — W dniu 21 czerwca rb. wyjeżdżają na kolonie do Sidziny (Małopolska) wychowankowie II Miejskiego Domu Wychowawczego w liczbie 120.

W dniu 24 czerwca rb. wyjedzie na kolonie na Łysą Górę (pow. Szczuciński) 150 wychowanków V Miejskiego Domu Wychowawczego, zaś w dniu 1 lipca r. b. — nad jezioro Serwy (pod Augustowem) wychowankowie III Miejskiego Domu Wychowawczego w liczbie 150.

MIŁA AUDYCJA DLA DZIECI.

Ostatnio, idąc za specjalną życzliwością i popularnością pogawędek dziecinnych wśród najszerszych mas najmłodszych słuchaczy, Rozgłośnia Łódzka postanowiła urozmaicić skrzynecz ki radiowe dla dzieci występami zbiorowymi samych dzieci: pierwsza taka audycja właśnie odbyła się w ubiegłę środę, dnia 16 bm. Skrzyneczka radiowa dla dzieci Wujka Radiowego nabrała przez to wiele oryginalności i aktualności. O godzinie 15 dziesiątki dziatwy, słuchającej jak zwykle z wielkim zainteresowaniem audycji, z wielką radością powitało tę rozmaitość, która pierwszy raz wyraziła się w pogawędce mikrofonowej Wujka Radiowego z dwiema uczenicami szkół łódzkich powszechnych: abiturjentką Krzynowkówną (szkoła powszechna nr. 5) i Dzidzią Wojtyńską ze szkoły powszechnej gimnazjum Waszczyńskiej. Jedna poza dobrze opracowaną całością audycji bardzo ładnie opowiedziała wrażenia z wycieczki do Gdyni, druga zaś opowiedziała słuchaczątkom, jak to mile zakończyła rok szkolny.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. **Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.** Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w wątrobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych żółtaczce, otyłości, artretyźmie mają zastosowanie zioła CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła labor. H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

B. STAROSTA ROBAKIEWICZ

podróżuje z więzienia do więzienia

Ze Stanisławowa donoszą:

B. starosta nadwórniański, Zygmunt Robakiewicz, został umieszczony w stanisławowskim więzieniu. Śledztwo prowadzone przez sędziego śledczego dr. Walischa szło w kierunku rozmaitych nadużyć, popełnionych przez Robakiewicza w czasie pełnienia funkcyj starosty nadwórniańskiego.

Ze względów zrozumiałych nie wolno nam na razie ujawnić szczegółów dotyczących tej afery. Podkreślić należy, że zebrany materiał jest dla Robakiewicza kompromitujący, a rozprawa sądowa będzie prawdziwą sensacją. Na razie toczy się przeciw Robakiewiczowi i tow. rozprawa przed sądem w Grodnie i w tym mies. zapadnie wyrok. Wobec tego, że 19 b. m. ma być Robakiewicz ponownie przesłuchiwany w Grodnie, odstawiono go pod silną eskortą do tamt. więzienia. Po skończonej rozprawie zostanie Robakiewicz odstawiony do Stanisławowa.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 20 CZERWCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę"
8.03 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Muzyka z płyt, 3) Co nam daje uprawa tytoniu?— pogadanka
9.00 W 18-tą rocznicę powrotu do kraju 4 dywizji strzelców gen. Żeligowskiego
10.00 Transmisja z Pola Mokotowskiego Kongresu Związku Młodej Wsi
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 „Tatry" — koncert orkiestry P. R.
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Koncert rozrywkowy
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) „Jak wypielęgnujesz, tak utargujesz" — dialog, 3) Sport i wychowanie fizyczne na wsi — pogadanka
16.00 Melodie i tańce mazurskie z okolic Siennicy i Kołbieli (powiat Mińsk . Mazowiecki)
16.30 „Ignacy Paderewski gra" — płyty
17.00 Słuchowisko pt. „Cytryny sycylijskie" — komedia Luigi Pirandello (wznowienie)
17.30 Reportaż z życia
18.00 „Kawa przy mikrofonie" — z Wilna
W przerwie około g. 18.55: „W delcie Dunaju" — felieton z Krakowa
20.00 Muzyka z płyt
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Przerwa
21.10 „Kukułka wileńska"
21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
22.00 Koncert solistów
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.35 Muzyka z płyt
8.55 Program na dziś
13.00 „O teatrze i publiczności" — felieton
14.40 Audycja dla dzieci
20.00 Poradnik sportowy dla robotników
20.15 Chór „Harmonia"
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

PONIEDZIAŁEK, 21 CZERWCA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
7.15 Audycja dla poborowych
7.35 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Przyrządzamy warzywa i jagody — pogadanka
12.25 Muzyka z płyt
12.40 Audycja poświęcona pracownikom instrumentów muzycznych
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Bajki dla dzieci
16.15 Męski chór ukraiński
16.45 Zagadkowi ludzie: „Kempelen i jego automatyczny szachista" — felieton ze Lwowa
17.00 Koncert solistów
17.50 Co się dzieje w naszym ogródku? — pogadanka z Krakowa
18.00 Skrzynka techniczna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Reportaż z Targów Gdyńskich (z Torunia)
19.00 Audycja żołnierska
19.40 Propagujemy naukę pływania — pogadanka
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Audycja muzyczna z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja muzyczno - literacka z Poznania
21.45 „O, roku ów..." Początek XI księgi „Pana Tadeusza"
21.55 Koncert orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz

12.15 Program na dziś
12.25 Muzyka z płyt
13.55 Koncert popołudniowy — z płyt
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Fragment z powieści Kossak - Szczuckiej „Krzyżowcy"
15.15 O wszystkim po troszku
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 „Pułkownik Lis - Kula"
18.10 Życie artystyczne
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
23.00—23.30 Orkiestra rozrywkowa — transmisja z kawiarni Europejskiej w Łodzi

SPORT.

Mecze o puchar PRZYDENTA R. P.

Program niedzielnych imprez jest następujący:

W Warszawie.

Na stadionie W. P. o godz. 10.30 mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy w kl. A„ na stadionie W. P. o godz. 16-ej mecz piłkarski pomiędzy drużyną ligową Warszawianki z 1927 r., a drużną Warszawianki z 1937 r., na Pl. Marszałka o godz. 8-ej start raidu automobilowego do Spały, w ujeżdżalni przy ul. Modlińskiej 3-5 o godz. 16-ej zawody konne policji. Na boisku Skry o godzinie 16-ej czwórmecz piłkarski z udziałem Skry, Gwiazdy, Huraganu i ZKS. z Brześcia. Na boisku Skry o godz. 20-ej robotniczy turniej bokserski. Na boisku AZS. o godz. 11-ej finał szczypiorniaka o mistrzostwo Warszawy pomiędzy AZS. i KPW.

W lokalu Elektryczności o godz. 20-ej mecz zapaśniczy pomiędzy rejprezentacją Warszawy a reprezentacją klubów robotniczych.

Sprzed lokalu Orkanu o godz. 8-ej start wyścigu kolarskiego wzdłuż Wisły na dystansie 150 klm. Warszawa — Wyszogród— Warszawa.

W Strudze o godz. 10-ej wyścigi kolarskie Skry na 60 klm. i 25 klm.

W Wilanowie start wyścigu pływackiego Wilanów — Warszawa na 10 klm.

W Rembertowie o godz. 8-ej ogólnopolskie zawody strzeleckie pod nazwą „Trening przedolimpijski naszych strzelców".

W kraju.

W Łodzi — mecz o puchar Prezydenta R P. Łódź — Pomorze.

W Krakowie — mecz piłkarski Kraków-- Berlin, zakończenie mistrzostw tenisowych Polski, mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu, regaty wioślarskie i liczne imprezy z okazji zamknięcia „Dni Krakowa".

Pod Ojcowem — międzynarodowy wyścig automobilowy i motocyklowy.

W Sosnowcu — mecz o puchar Prezydenta R. P. Kielce — Śląsk.

We Lwowie — mecz o puchar Prezydenta R. P. Lwów — Stanisławów.

W Łucku — mecz o puchar Prezydenta R. P. Wołyń — Lublin.

W Brześciu — mecz o puchar Prezydenta R. P. Polesie — Wilno.

W Białymstoku — mecz o puchar Prezydenta R. P. Białystok — Warszawa.

W Wilnie — zakończenie wojskowych zawodów konnych.

W Bydgoszczy — mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza.

Zagranicą:

W Brukseli — start balonów do zawodów o puchar Gordon-Bennetta.

W Paryżu — międzynarodowy wojskowy turniej szermierczy z udz. Polaków.

W Amsterdamie — mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami środkowej Europy i zachodniej Europy.

W Sztokholmie — mecz piłkarski Szwecja — Estonia.

Praga — zakończenie meczu tenisowego o puchar środk. Europy Czechosłowacja — Włochy.

Drużyna francusko-włoska na „Wyścigu Dookoła Polski"

Do Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski, zgłosiła się kombinowana drużyna francusko - włoska w składzie Clemens, Robillard (Francuzi) i dwaj Włosi których nazwiska na razie nie są znane.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ LONDYNU.

LONDYN, 20,6 — W sobotę zakończyły się mistrzostwa tenisowe stolicy Wielkiej Brytanii.

W finale gry pojedyńczej Jędrzejowska pokonała łatwo drugą rakietę Anglii Kay Stammers 6:3, 6:0.

BEZPŁATNY PRZEJAZD NA KOLEJACH JAPOŃSKICH dla wszystkich drużyn olimpijskich.

Komitet organizacyjny 12 olimpiady, która się odbędzie się w 1940 r. w Tokio uchwalił na piątkowym posiedzeniu przyznać wszystkim członkom i kierownikom drużyn olimpijskich którzy wezmą udział w olimpiadzie bezpłatny przejazd na wszystkich kolejach japońskich. Wszyscy inni uczestnicy igrzysk, jak turyści oraz goście zagraniczni otrzymają 50 procentową zniżkę na kolejach.

Praktyczne specjalizowanie obsługi samolotów

Pożyteczne kursy.

ŁÓDŹ, 20,6 — Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi zawiadamia, że Towarzystwo Wojskowo - Techniczne w Warszawie organizuje jednoroczne ślusarsko-monterskie kursy lotniczo - samochodowe.

Kurs ten ma za zadanie teoretyczne i praktyczne specjalizowanie w kierunku naprawy i obsługi samolotów dla potrzeb lotnictwa wojskowego.

Od kandydatów na ten kurs wymagane są następujące kwalifikacje:

1) wiek w granicach od 17—20 lat;

2) ukończenie Wydziału ślusarskiego względnie ślusarsko - mechanicznego szkoły rzemieślniczo-przemysłowej lub trzyletniej dokształcającej zawodowej.

Absolwenci szkół dokształcających zawodowych winni poza tym przedstawić zaświadczenie odbycia trzech letniej praktyki zawodowej i świadectwo zdania egzaminu czeladniczego;

3) Dowód obywatelstwa polskiego, względnie dowód zastępczy, stwierdzający wniesienie podania o przyznanie obywatelstwa polskiego;

4) Bardzo dobra opinia moralna;

5) Zgoda rodziców (opiekunów);

6) Zdanie egzaminu sprawdzającego teoretycznego i praktycznego z zakresu dokształcającej szkoły zawodowej.

Junacy, dzieci wojskowych, inwalidów wojennych, pracowników państwowych, przemysłu wojennego i prywatnego oraz członków LOPP mają pierwszeństwo przyjęcia przy innych warunkach równych.

Ubiegający się o przyjęcie na kurs mechaników samolotowych ślusarsko-monterskich kursu lotniczo - samochodowego T. W. T. w Warszawie powinni wnieść osobiście względnie przesłać listem poleconym do dn. 3 lipca 1937 r. podanie na piśmie, adresowane do Towarzystwa Wojskowo - Technicznego w Warszawie, Aleja Róż 8.

Bliższych informacyj w tych sprawach udzielają Oddziały Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, mieszczące się przy ul. Matejki Nr. 9, Kątnej Nr. 5 i Podleśnej Nr. 6.

Pobór rocznika 1916.

a) Jutro w poniedziałek„ dnia 21 bm. winni się zgłosić do przeglądu wojskowego

przed komisją poborową na powiat łódzki w Rzgowie poborowi rocznika 1916 oraz rocznika 1914 i 1915 kat. B. z gminy Chojny o nazwiskach na litery od A do Ł. włącznie.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty oraz świadectwa szkolne i zawodowe.

Wszyscy bojowcy z O.U.N. skazani

Procz Stefana Terleckiego.

LWÓW, 20,6 — W dniu wczorajszym sędziowie przysięgli wydali werdykt w procesie przeciw 15 bojowcom z OUN., mocą którego uznali winnymi wszystkich oskarżonych z wyjątkiem tylko Stefana Terleckiego.

Po dwugodzinnej naradzie trybunał wydał wyrok. Skazani zostali: Diacyszyn i Łasijczuk na kary po 10 lat więzienia, które w drodze amnestii zmniejszono im do lat 6, Berezowski na 8 lat więzienia zmniejszonego amnestią do lat 5 i 4 mies. Myroń, Paweł Marcało i Teluk skazani zostali na kary po 7 lat więzienia, zmniejszonego amnestią do 4 lat i 8 mies. Iwan Mercało i Iwanenko otrzymali po 5 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestii po 2 lata i 6 mies. Masiuk i Łopunko na 4 lata, przy czym w drodze amnestii zmniejszono im karę do połowy, Bidówna, Myckówna, Dmytrenko i Babiak otrzymali po 2 lata więzienia darowanego na podstawie amnestii. Ponadto wszystkich skazano na pozbawienie praw obywatelskich na lat 10.

Oskarżonego Stefana Terleckiego trybunał w myśl werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił od winy i kary.

—:o:—

Bezpłatne rozdawnictwo lekarstw

wartości blisko miliona złotych.

WARSZAWA, 20, 6 — Ministerstwo O. Społ. przystąpiło do szeroko zakrojonej akcji bezpłatnego rozdawnictwa leków i środków opatrunkowych dla najuboższej ludności i bezrobotnych, będących pod opieką higieniczno - lekarską ośrodków zdrowia i przychodni społecznych. Chodzi tu o umożliwienie leczenia chorych bezrobotnych i najuboższych, którzy nie mogą kupować lekarstw ani otrzymać ich z Ubezpieczalni Społecznej.

Bezpłatne rozdawnictwo lekarstw wiąże się z ogólną akcją Ministerstwa Opieki Społecznej, zmierzającą do podniesienia zdrowotności najszerszych warstw ludności.

Urzędy wojewódzkie i lekarze powiatowi w całym państwie przygotowują obecnie dane, dotyczące zapotrzebowania na leki w różnych okolicach kraju i ilości osób, które powinny otrzymywać leki bezpłatnie.

Leki będą rozsyłane bezpośrednio do poszczególnych ośrodków zdrowia i przychodni społecznych w takiej formie, aby mogły być wydawane chorym bez potrzeby przepakowywania.

Ogólna wartość lekarstw i środków opatrunkowych, przeznaczonych w bieżącym roku do bezpłatnego rozdawnictwa, wynosi około 950.000 złotych.

Spis leków, przeznaczonych do rozdawnictwa, obejmuje 42 rodzaje środków leczniczych, w tym samego tranu dla dzieci 300.000.

Wizytacja pasterska parafii

Wniebowzięcia N, M. P. w Łodzi.

ŁÓDŹ, 20,6 — J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, Najdostojniejszy Pasterz Diecezji Łódzkiej, w asystencji ks. prałata Wincentego Burakowskiego i licznego duchowieństwa, na czele z dziekanem ks. prałatem Cesarzem i ks. proboszczem prałatem Pyszyńskim, dokonał wizytacji kanonicznej parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Łodzi.

Pięciodniowy pobyt w parafii tej poświęcił J. E. ks. biskup całkowicie jej i jej parafian potrzebom. Wielokrotnie z serca płynące przemówienia i nauki podnosiły wiernych na duchu, Sakrament zaś Bierzmowania, którego Pasterz udzielał krzepił i starszych i dziatwę siłą nadprzyrodzoną.

J. E. ks. biskup Jasiński zwiedził szkoły powszechne Nr. 25, 36 i 45, gdzie serdecznie powitało Go nauczycielstwo i entuzjastycznie przyjęła Pasterza dziatwa szkolna.

Najciężej pracujący robotnicy byli również przedmiotem pamięci Jego Ekscelencji, który udał się odwiedzić ich przy pracy w zakładach fabrycznych Biedermana.

Nawiedziny szpitala, kościoła Dobrego Pasterza oraz ochronki parafialnej i S.S. Salezjanek dopełniły bogatego programu pasterskiej wizytacji, która żywym oddźwiękiem odbiła się w pamięci i sercach wdzięcznych parafian.

Koło Kobiece L.O.P.P.

przy Rodzinie Wojskowej.

ŁÓDŹ, 20,6 — Grono Pań z Rodziny Wojskowej w Łodzi zorganizowało „Koło Kobieceo L. O. P. P." jednoczące wszystkie panie z „Rodziny Wojskowej", jak również panie należące do tej Organizacji, a zamieszkujące Polesie Konstantynowskie i jego okolice. Siedziba Koła mieści się w lokalu „Szkoły Rodziny Wojskowej" przy ul. Srebrzyńskiej 91, Jest to drugie z kolei Koło Kobiece LOPP. w Łodzi.

Zadaniem Kół Kobiecych LOPP tworzonych w całym kraju jest przygotowanie kobiet do obrony swych rodzin przed napadami lotniczo-gazowymi. Prezeską Koła wybrano — p. Czajkowską Anielę.

ODCZYT W POLSKIM T-WIE FARMACEUTYCZNYM.

We wtorek w Łódzkim Oddziale Polskiego Powszechnego Ttowarzystwa Farmaceutycznego (Stowarzyszenie Właścicieli Aptek) o godz. 20 wieczorem przy ul. Piotrkowskiej 120, front, II piętro, dr. Mieczysław Proner adjunkt Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie wygłosi odczyt pod tytułem „Najnowsza metodyka farmakopealna badania surowców roślinnych".

Zwiedzanie zamku królewskiego na Wawelu wstrzymane

KRAKÓW, 20,6 — Zarząd Zamku Królewskiego na Wawelu komunikuje: z powodu prac pozostających w związku z urządzeniem niektórych komnat zamkowych wstrzymuje się zwiedzanie Zamku Królewskiego od dn. 21 czerwca br. do dn. 1 lipca br.

Przemówienie płk. Koca przed mikrofonem Polskiego Radia.

WARSZAWA, 20,6 — Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc, wygłosi dnia 22 bm. o godz. 17,35 przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie na temat organizowania prac młodego pokolenia i zadań, stojących przed młodzieżą polską.

Kapral żandarmerii utonął w jeziorze.

STAROGARD, 20,6 — Utonął w jeziorze sumińskim Hadeusz Lange ze Starogardu, kapral żandarmerii. Lange zażywał w jeziorze kąpieli, a potem wybrął się sam na przejażdżkę kajakiem zaopatrzonym w żagiel. Z nieustalonych dokładnie przyczyn, ale widocznie z powodu nieodpowiedniego manewrowania żaglem, kajak przewrócił się i Lange utonął.

Weź lepiej płaszcz na rękę.

Dzisiejsza pogoda.

ŁÓDŹ, 20,6 — Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: na ogół dość pogodnie i ciepło, jednak miejscami deszcze pochodzenia burzowego. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry, głównie południowo - wschodnie.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni (Piotrkowska 94) — Podwójna buchalteria.

Teatr Letni w parku Staszica. — Małżeństwo.

Casino — Grzesznik mimo woli.

Corso. I. Burzliwa miłość, II. Królowa tańca.

Cyrk „Sport-Palace", Al. Kościuszki Nr. 5-7. — Walki catch as catch can..

Europa — Oskarżona.

Grand-Kino — Głos serca.

Ikar — I Jadzia, II Dzień wielkiej przygody.

Kino „Jar": Na scenie Łódź — Wiedeń. Na ekranie „Tajemnica Czarnego Pokoju".

Metro. I. Czworaczki, II. Świat się śmieje.

Palace — Parada miłości.

Przedwiośnie — Szept miłości.

Rakieta. Moskwa — Szanghaj.

Rialto. Tajemnica starego zamku.

Stylowy — Godzina pokusy

WYSTAWY.

IPS — Park Sienkiewicza) Wystawa Grafików francuskich i dwie zbiorowe.

Wystawa obozów Polskiej YMCA w gmachu przy ul. Moniuszki nr. 4-a, czynna codziennie od godziny 18-tej do 22-ej.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. grana jest w Teatrze Letnim w parku Staszica świetna komedia Vaszary'ego „Małżeństwo" Będą to już ostatnie powtórzenia tej powodzeniowej sztuki. Specjalne oszalowania chronią publiczność przed chłodem i nieopogodą.

Na ukończeniu pod reżyserią Henryka Szletyńskiego próby . wybornej komedii Feydeau „Le Dindon".

Ostatnie występy Adolfa Dymszy po cenach zniżonych.

Występy niezrównanego komika warszawskiego Adolfa Dymszy dobiegają już końca. Popularny gość naszej sceny wystąpi w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94 w wesołej komedii muzycznej „Podwójna buchalteria" jeszcze tylko dziś w niedzielę o godz. 5-ej po poł. i 9-ej wiecz. oraz przez kilka dni następnych.

W próbach pod reżyserią K. Tatarkiewicza świetna krotochwila „Żołnierz królowej Madagaskaru" według farsy Dobrzańskiego.

„HARMONIA" PRZED MIKROFONEM.

Dzisiaj o godz. 20,15 wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej chór Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia", pod dyr. profesora Aleksandra Fędzimęża.

Zaznaczamy, że Tow. Śpiew. „Harmonia" jest jednym z najstarszych chórów na terenie naszego miasta i za swą działalność na niwie śpiewaczej, zostało odznaczone najwyższą odznaką złotą, przez Radę Naczelną Zjednoczenia Polskich Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie.

Chór Tow. Śpiew. „Harmonia" śpiewa stale bez żadnej przerwy już przeszło 50 lat na sumie przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w dzielnicy staromiejskiej naszego miasta.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa, klops z kaszą tatarczaną — mizerią, poziomki ze śmietaną.

WINSZUJEMY.

Jutro: Alojzemu
Wschód słojca 3.29
Zachód słońca 20.01
Długość dnia 16.32
Przybyło dnia 8.33
Tydzień 25

NIEPOŻĄDANY OBJAW. POŁYKACZE POWIETRZA nie są hinduskimi fakirami

Ludzie, którzy połykają powietrze — to nie fakirzy. To są ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy, że wraz z każdym kęsem lub łykiem wody wprowadzają do żołądka pewną ilość powietrza. Często nawet ludzie zupełnie świadomie nabierają powietrze do ust i, przyciągając podbródek do piersi, starają się to powietrze połknąć, by ułatwić sobie odbijanie. To przyzwyczajenie napozór niewinne, obojętne powoduje z czasem przykre objawy i następstwa.

Połykanie powietrza nie jest obojętne dla organizmu. Ludzie, którzy mają wzdęty brzuch wiedzą, jakie to uczucie.

Połknięte powietrze rozciąga żołądek, wywierając ucisk na wszystkie narządy sąsiednie. Balonowato rozdęty żołądek odpycha do góry przeponę, utrudnia oddech i powoduje duszność, ciśnie na serce, powodując zaburzenie w rytmie jego pracy, kołatanie serca i objawy rzekomej dusznicy bolesnej.

Na tym przykładzie widać, jak drobna, zda się, rzecz, wprowadzenie powietrza do żołądka, pociąga za sobą przykre objawy i poważne następstwa. Nie od rzeczy byłoby tedy wyjaśnić, dlaczego niektórzy ludzie połykają powietrze.

Każdy, kto doświadczył uczucia wzmożonego wydzielania się śliny, czy to spowodu zepsutych zębów lub innych przyczyn, wie z własnego doświadczenia, że starał się tę ślinę połykać, bo mu przeszkadzała i drażniła. Za każdym razem jednak, gdy połykał ślinę nie zdawał sobie sprawy że połykał jednocześnie powietrze. To samo zjawisko dałoby się zauważyć u ludzi, którzy oddychają przez usta otwarte. Uczucie wysychania i drapania w gardle zmusza tych ostatnich do częstego zwilżania gardzieli śliną, którą połykają łącznie z powietrzem. Ale im częściej tę ślinę połykają tem więcej się jej wytwarza na drodze odruchowej i ten nadmiar wytworzonej śliny pobudza znów do częstszego jej połykania. Wytwarza się zatem błędne koło, którego przyczyny należy szukać w oddychaniu przez usta. A dzieje się to dlatego, że istnieją przeszkody w oddychaniu nosem. Każdy wie, że katar, polipy, skrzywienie przegrody nosowej utrudniają oddychanie przez nos i że w tych warunkach łatwiej oddychać przez otwarte usta.

Uczucie wysychania w gardle nie sto: zawsze w zależności od zmian w jamie nosowej. Duże i nieczyste migdałki, powiększenie t. zw. trzeciego migdałka na granicy jamy nosowej i gardzielowej również dają te same objawy i pobudzają do połykania śliny. Ludzie chętnie piją dużo wody sodowej lub in. napoi gazowych, a wprowadzone gazy jeszcze bardziej rozciągają żołądek. Następstwem tego są częste i przykre odbijania puste, gazem.

Połykanie powietrza można stwierdzić nietylko u ludzi dorosłych, ale nawet u niemowląt. Warunki tu jednak są zupełnie inne. Gdy niemowlę ssie i brak jest pokarmu w piersi matki, lub gdy brodawka jest źle wykształcona i niemowlę nie może jej chwytać ustami, lub gdy ssie palec względnie inny przedmiot nie zawierający mleka — połyka wówczs ślinę zmieszaną z powietrzem. Następstwa są jasne: brzuch wzdęty balonowato, odbijania, a czasem wymioty. Matki niedoświadczone uważają te objawy za wyraz przekarmiania i wprowadzają nawet lekarzy w błąd, podczas gdy w rzeczywistości jest odwrotnie — niemowlę jest niedokarmione. O tym, że niemowlę połyka powietrze, a nie mleko, można się przekonać, jeśli je zważyć przed i po karmieniu.

Z tych krótkich uwag można wyciągnąć wniosek, jak wielką wagę należy przykładać do higieny jamy ustnej i nosowo-gardzielowej.

Zęby winny być utrzymane w należytej czystości. Gardziel należy płukać nie tylko wówczas, gdy się ma anginę. Płukanie zapobiegawcze płynami dezynfekującymi ma duże znaczenie ochronne. Nie należy zaniedbywać stanów zapalnych górnych dróg oddechowych. Leczyć katary, usuwać polipy i narośla gruczołowe. Gdy zjawia się ślinotok, charakteryzujący się tym, że w nocy ślina wycieka z ust i zwilża poduszkę, należy szukać jego przyczyny, by zapobiec w porę następstwom.

AZJA OJCZYZNĄ ŚLIWKI.

Historia popularnych owoców.

Jabłka, gruszki, śliwki, orzechy i td. wszystkie te smakołyki, którymi się w jesieni delektuje mieszkaniec środkowej Europy, są przybyszami w naszych stronach. Ojczyzną ich jest przeważnie Azja zachodnia, skąd dostały się w nasze strony za pośrednictwem Greków i Rzymian.

W lasach naszych rosły wprawdzię dziko pewne gatunki jabłek, były to jednak owoce zupełnie niejadalne. Jednakże w wykopaliskach, pochodzących z epoki kamiennej, a więc z zarania kultury ludzkiej, znaleziono w Szwajcarii dobrze stosunkowo w ziemi zachowane jabłka. Są to owoce bardzo małe i musiały też być bardzo kwaśne. Zupełnie podobne jabłka rosną do dnia dzisiejszego w Azji zachodniej, gdzie napotykać można całe lasy jabłoni dziko rosnących. Jabłka znane były już Grekom i Rzymianom, u których wysoko rozwinęła się sztuka uszlachetniania tych owoców. Rzymianie też w swym zdobywczym pochodzie na północ przenieśli owe uszlachetnione przez siebie gatunki jabłek do Galii i do Germanii, gdzie dotychczas znane były tylko mało wartościowe sorty. Kultura jabłek od owych czasów postąpiła bardzo; obecnie bowiem wyróżnia się aż 600 różnych gatunków tych owoców.

Podobną drogą dostały się do Europy środkowej również gruszki, a przynajmniej ich szlachetniejsze odmiany. Ale i pierwotny gatunek w czasach dawniejszych zawędrował do nas najprawdopodobniej z Azji.

Historia czereśni o wielkich owocach znana jest dokładniej. Spotkał się z nią po raz pierwszy wódz rzymski Lucullus, znany jako wielki smakosz, podczas wyprawy wojennej do miasta Karasos, na południowym wybrzeżu Morza Czarnego. Rzymianinowi owoc ten tak bardzo zasmakował, że przewiózł z sobą jego szczepkę do Italii i założył sad czereśniowy. Świeży przysmak począł się szerzyć z ogromną szybkością po Europie, albowiem już w 120 lat po założeniu sadu czereśniowego we Włoszech, pojawiły się drzewa czereśniowe w Brytanii.

Śliwka ma swą ojczyznę również w Azji zachodniej, gdzie do dnia dzisiejszego spotkać ją można rosnącą dziko.

Morele i brzoskwinie są rodem z jeszcze dalszych stron. Morela pochodzi mianowicie z Turkiestanu i Chin północnych, brzoskwinia ma swą ojczyznę w Chinach środkowych, gdzie po dziś dzień rośnie dziko pewna jej mniej szlachetna odmiana.

Orzechy laskowe nie są u nas przybyszami, lecz stąd właśnie, z Europy ród swój wywodzą. Można się też spotkać na całym obszarze Europy z dziko rosnącymi krzewami leszczyny. Natomiast z daleka jest rodem t. zw. orzech włoski. Ojczyzną jego są okolice położone na północny wschód od gór Himalaja i północna Persja. Starożytni Rzymianie widzieli w orzechu włoskim wielki przysmak i posunęli jego hodowlę na bardzo wysoki poziom. W nasze strony zawędrował orzech włoski z Italii i stąd też jego nazwa.

KANIKUŁA.

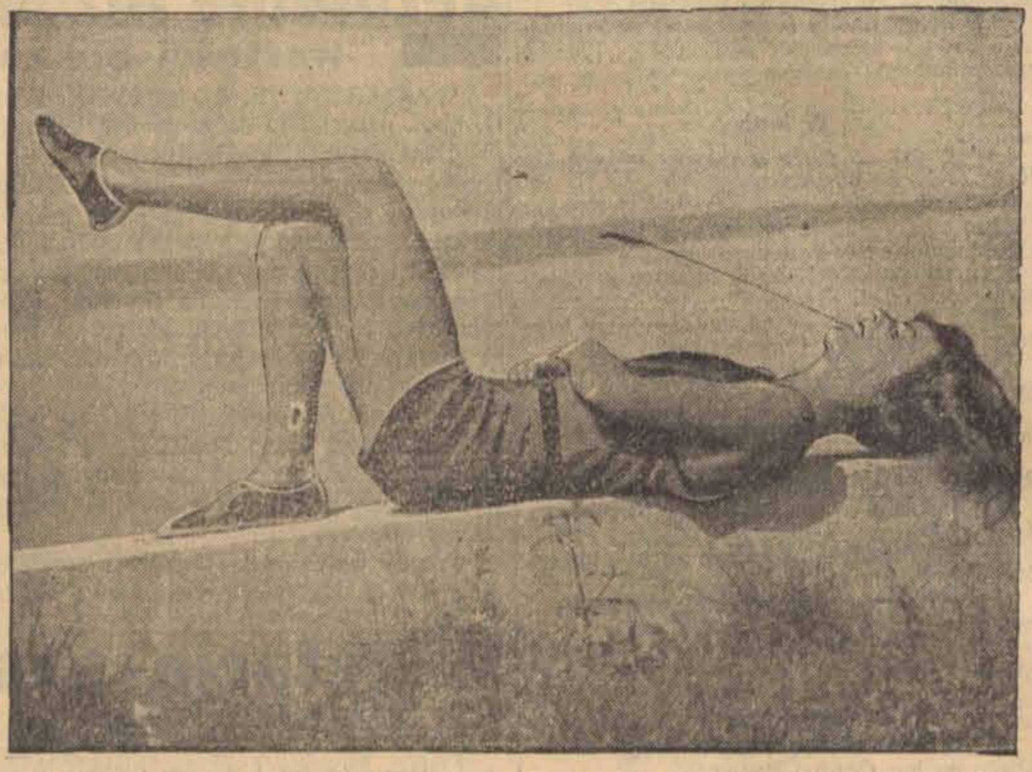

Miasto zaczyna wymierać,
lato moc daje rozkoszy,
maluczko, a upał nieznośny
wszystkich mieszczuchów wypłoszy.

Jeden wyjechał do Gdyni,
drugi już nurza się w Niemnie,
trzeciego Lida chwyciła
i pieści, tuli przyjemnie.

Inni po górach pełzają
i uważają, by nie paść
ofiarą stromych wierzchołków,
albo nie runąć gdzieś w przepaść...

Najwięcej jednak pod miastem
mieszczuchów leży pokotem,
na wyjazd dalszy brak forsy,
nie ma co marzyć dziś o tem...

Inny znów zwiedzić chce Paryż,
myśli, że lekko — baj-baju,
władza utrudnia jak może,
ciężko wyjechać dziś z kraju.

Ja nic nie mówię i czekam,
choć nastał czas „pieredyszek",
coś postanowię gdy wróci
mój starszy kolega — Franciszek.

Zdaje się — pójdę przed siebie,
dziwny głód czuję wędrówki,
do torby włożę jedzenie,
— także pół litra żytniówki.

Będę się błąkał po ścieżkach,
słońce niech w jarach mnie budzi,
skryję się w rzecznym sitowiu,
byleby z dala od ludzi...

A kiedy wrócę z urlopu,
powiem, że szedłem krajanił,
gdzie nie ma kłamstw ni obłudy,
gdzie ludzie nie są wilkami.

ROM.

Siła palców u nóg

Ciekawe badania niemieckiego lekarza

Lekarz niemiecki, dr Hahn, przeprowadził badania nad siłą, z jaką palce nóg wywierać mogą nacisk na podstawę, gdy próbujemy je zgiąć ku dołowi. Otóż z pomiarów jego wynika, że sam wielki palec może przy staniu wywrzeć nacisk 25 kg. Gdy człowiek idzie, odbija się palcami i naciska z jeszcze większą siłą, która u mężczyzn dochodzi do 35 kg. Rzecz ciekawa, że palce lewej nogi bywają na ogół silniejsze od palców nogi prawej. Siła wielkiego palca jest o wiele większa niż siła palców pozostałych. Drugi palec może np. wywrzeć siłę zaledwie 5 kg. Tak jest u ludzi dorosłych. U dzieci jednakże cztery mniejsze palce są stosunkowo o wiele silniejsze, dzięki czemu dzieci łatwo uczą się chodzić na końcach palców.

PODSŁUCHANE.

NAGROBEK.

Młoda, nieutulona w żalu wdówka, postawiła na grobie swego męża pomnik i kazała wyryć na nim te wzruszające do głębi słowa:

„Ból mój jest tak wielki, że nie jestem w stanie go znieść".

Upłynął rok. Czas leczy rany. Młoda wdówka wyszła po raz wtóry zamąż. Jednakże czuła wyrzuty sumienia wobec pierwszego męża. Kazała więc wyryć na grobie jeszcze uzupełniające wyrazy:

„Sama jedna".

Tępcie muchy,

roznosicielki tyfusu,

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 62

Słyszał jakby przez sen szept Halki. Czuł cieknącą mu za kołnierzem ciepłą krew...

— To nic, kochanie, to nic... — powtarzał.

Boże, jak nieskończenie daleko do tych zbawczych drzwi! Czy nie dojdą do nich nigdy? Oto fala ludzka, kolebiąca się, jak fale morskie poruszane wichrem, odrzuciła ich znowu w tył. Gdzie się znajdują? Czy ten straszny wrzak nie ustanie? Markowi zrobiło się słabo, krew tak obficie się sączyła; przed oczyma, w ciemności, latały mu jakieś koła: żółte, czerwone, niebieskie, w głowie dzwony rozbrzmiewały...

— Mareczku! — szeptała Halka, tuląc się do niego. Zbryzgana była jego krwią, suknie miała na sobie podarte — zostały z nich tylko strzępy, które nie okrywały ciała.

— Jestem... — odpowiedział Marek i przycisnął do siebie żonę.

Potężny cios w szczękę zamknął mu usta w połowie zdania i — już nic nie myślał. Wydało mu się, że zapadał gdzieś, w jakąś czarną otchłań, że wędrował w dolinę cieniów, sam jednym z nich, sam cień...

Powiew chłodnego powietrza orzeźwił go, patrzył dokoła przytomniej.

A więc pokład — uratowani.

I zaczął krzyczeć tak głośno, że wszyscy myśleli, iż oszalał.

— Mareczku, Mareczku... — powtarzała wciąż Halka i szarpała go za ramię. — Rękę mi zmiażdżysz w uścisku... Uratowani... Uratowani...

Przewieziono ich w szalupach na statek wojenny angielski „Glorius", który w mgle uderzył dziobem w bok „Floridy" i wyrwał potężny kęs cielska. Tutaj dopiero poczuli się naprawdę uratowanymi...

Przypomniało się teraz to wszystko Markowi i z wolna rozsuwały się przed jego oczyma duszy kotary, w które spowity miał mózg — przypomniało się wszystko. I żal w nim taki wezbrał, że nawet nie czuł, jak łzy zaczęły mu cieknąć z oczu i łkanie za gardło go chwytało.

—Halko! Halko!.. potwórzył wołanie, które rozległo się bolesnym krzykiem rozpaczy nad skotłowanymi i zbałwanionymi grzbietami fal rozszalałego żywiołu.

XX

URATOWANI.

Rozłączona z Markiem, Halka popłynęła dalej o własnych siłach. Była pewna, że mąż zginął niezawodnie. Rozglądała się uważnie dokoła siebie w przekonaniu, że niebawem zobaczy jego zwłoki, pędzące w zawrotnym wirze wód obok niej. Ale zwłok tych długo i nigdzie dostrzec nie mogła. Była już tak wyczerpana, że tylko z największym wysiłkiem utrzymywała się na powierzchni. Gdyby nie silny prąd wody, który pędził naprzód, zabierając po drodze wszystkie przeszkody ze sobą i niósł ją siłą swojego biegu, dawno byłaby poszła na dno. Przemokłe suknie wciągały ją do wody, ciężyły, krępowały ruchy. Szczęściem, dopędził ją po drodze olbrzymi kloc drzewa. W ostatniej niemal minucie usunęła mu się z drogi, inaczej byłby ją zmiażdżył. Ale kiedy ją mijał, paru rozgarnięciami rąk dogoniła go i chwyciła się mocno oburącz. Kloc niósł ją teraz, pozwalał na wypoczynek. I ona, tak samo jak Marek, tylko może nie w takim zakresie, widziała rozmiary klęski, spowodowanej żywiołem. Płynęły obok niej kopy siana i zboża, oraz rozmaite sprzęty. Dwukrotnie zobaczyła szeroko otwarte oczy topielców, patrzące na nią z wyrazem takiego przerażenia, aż krzyknęła ze strachu. Tych oczu długo nie mogła zapomnieć. Dwa ciała ludzkie towarzyszyły jej na przestrzeni paru kilometrów, później snać zaczepiły się o coś i zostały, bo nie widziała ich więcej.

Kiedy już się dzień zaczął robić, skądś z boku wypłynęła kołyska. Wiosłując rękami, Halka skierowała kloc w jej stronę i przesunęła się tuż koło niej. Zajrzała ciekawie do wnętrza, spodziewając się zobaczyć tam niemowlę, ale kołyska była pusta. Widocznie rodzice zdążyli zabrać dziecko, uciekając przed powodzią.

Mijała domy i zabudowania gospodarcze, tylko czubkami dachów i kominów wyglądające z wody. Tutaj znowu trup powitał ją nabrzmiałą twarzą i nadmiernie rozszerzonymi oczyma. Już się go nie wylękła tak bardzo jak za pierwszym razem. Tylko wzrok tego trupa długo miała przed oczyma i czuła, jak gdyby ją ktoś za gardło ściskał.

Dzień już był, gdy wypłynęła na równinę. Skończyły się lasy, zostały daleko za nią, teraz wędrowała przez równinę. W dali po prawej stronie zobaczyła wieże kościołów i dachy domów wyłaniające się jakby z chmur. Jakieś miasto miała przed sobą. W pół godziny później usłyszała warkot motoru przy łodzi i motorówka wojskowa, ciągnąc na linach dwa pontony z wojskiem, zbliżała się ku niej, idąc w górę wód. Coraz liczniejsze łodzie pokazywać się zaczęły.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.